Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Sroda 2 Października 1935 roku — Nr. 271

Kiedy rozpocznie się wojna?

ADDIS ABEBA. (Pat). W tut. kołach wojskowych panuje pogląd, że przedłużenie się okresu deszczów nie wpłynie na zmianę planów strategicznych włoskich, gdyż w prowincji Ogaden Danakil i zachodniej części Tigre deszcze są coraz mniej obfite i woda szybko wsiąka w grunt. Wprawdzie płaskowzgórze Abisynji aż do Gondaru jeszcze jest w pełni okresu deszczowego, jednak że ruchy wojsk abisyńskich odbywają się bez dalszych odroczeń.

Różne poglądy wypowiadane są tu co do rozpoczęcia działań wojennych włoskich. Mówią, że należy spodziewać się ofenzywy włoskiej pomiędzy 5 a 10 października. Oczekują, że następnie rozpocznie się bombardowanie kolei a także stacji radjowej w Harrarze i Addis Abebie.

GIBRALTAR GOTUJE SIĘ DO OBRONY.

PARYŻ. (Pat). „Le Temps" donosi z Gibraltaru, że przygotowania wojskowe trwają tam dzień i noc. Na wzgórzach ustawiono 50 bateryj przeciwlotniczych. Dla przyśpieszenia transportu broni i amunicji, władze wojskowe wynajęły 40 samochodów ciężarowych. Ilekroć do Gibraltaru przybywa statek włoski, choćby nawet pasażerski, wyławiacze min przeszukują port celem stwierdzenia, czy nie zostały założone miny.

GIBRALTAR (Pat). Parowiec, który przybył dziś z Londynu, wysadził na ląd 30 oficerów i lotników, którzy przeznaczeni do obsługi bazy gibraltarskiej. Krążownik „Queen Elisabeth" wypłynął z Gibraltaru prawdopodobnie na Maltę.

TAJEMNICZE OKRĘTY Z KARABINAMI MASZYNOWYMI.

ADDIS ABEBA (Pat). Na Morzu Czerwonem znajduje się rzekomo, jak donosi Reuter, 16 włoskich łodzi podwodnych w celu przejęcia transportów broni i amunicji, jakie mogłyby być wysłane do Abisynji. Przy brzegach Somali francuskiego widziano rzekomo 2 tajemnicze parowce bez jakiejkolwiek flagi. Informują, iż na okrętach tych znajduje się transport karabinów maszynowych, które jako kontrabanda są przeznaczona dla Abisynji. Tajemnicze okręty czekają na odpowiedni moment, by wyładować swój transport.

SIŁY WŁOSKIE W AFRYCE ROSNĄ.

NEAPOL. (Pat). Lotniskowiec „Miraglja" odpłynął do Afryki Wschodniej z samolotami, przeznaczonemi do bombardowania oraz 380 lotnikami.

NASTROJE W ABISYNJI.

ADDIS ABEBA. (Pat). Mieszkańcy Addis Abeby zachowują całkowity spokój mimo możliwości ogłoszenia lada chwila powszechnej mobilizacji. Mobilizacja ta będzie miała znaczenie tylko moralne, gdyż mobilizacja została już przeprowadzona w jak najszerszych rozmiarach. W razie ogłoszenia powszechnej mobilizacji obowiązkiem każdego uważane będzie oddać się do dyspozycji władz.

ADDIS ABEBA (Pat). Ogłoszenie mobilizacji powszechnej jest kwestją dni. Przebywający jeszcze w stolicy cudzoziemcy czynią przygotowania do wysłania swych rodzin do Dżibuti. Jak się dowiaduje korespondent Reutera, minister wojny doradzał cesarzowi, aby zażądał od cudzoziemców opuszczenia Addis Abeby, cesarz jednak odmówił, oświadczając, iż cudzoziemcy nie mają się czego obawiać Abisynji. W stolicy znajduje się jeszcze pewna niewielka liczba Włochów, panuje jednak powszechna opinja, że uczyniliby oni lepiej, wyjeżdżając stąd jak najszybciej, gdyż zajścia są nieuniknione.

ADDIS ABEBA. (Pat). Koła poinformowane twierdzą, że negus polecił, aby ogłoszenie mobilizacji nastąpiło w szczególnie uroczystych okolicznościach. Mają być odprawione nabożeństwa a jeden z ministrów wygłosić ma stosowne przemówienie.

RZYM. (Pat). Agencja Stefani podaje z Asmary, że zupełnie nieścisła jest wiadomość, jakoby wojska abisyńskie cofnęły się o 30 klm. od granicy. Małe posterunki tych wojsk pozostały na dawnych miejscach, a nawet w niektórych punktach zostały wzmocnione.

WŁOSI OPUSZCZAJĄ ABISYNJĘ.

ADDIS ABEBA. (Pat). Poselstwo włoskie nadal czyni przygotowania na wypadek wszczęcia kroków wojennych. Dziś przystąpiono do sprzedaży mebli, powozów i koni. Zwolniono personel tubylczy poselstwa. Prawie wszyscy Włosi opuścili już Abisynję. Czterej z sześciu konsulów włoskich opuścili już Abisynję. Konsul w Harrarze otrzymał rozkaz o wyjeździe.

Pobyt min. Goembesza w Berlinie

BERLIN. (Pat). W związku z pobytem premjera Goemboesa w Berlinie, urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" zapewnia, że przyjazd węgierskiego męża stanu został w Niemczech powitany z uczuciem przyjaźni, wynikającej z tradycyjnych stosunków wzajemnego zaufania między Rzeszą a Węgrami. Korespondent polemizuje z odłamami prasy zagranicznej, która na temat tej wizyty układa przeróżne kombinacje. Te kombinacje, zdaniem „D.P.K.", miały na celu wzbudzenie nieufności do Niemiec u innych narodów, z któremi Niemcy chciałyby nadal prowadzić swą politykę pokoju. Oparte one były na kombinacjach, że spotkanie 2 mężów stanu nie może się odbyć bez celu, polegającego na skierowaniu ostrza przeciw komuś trzeciemu. Niemcy — konkluduje „Korespondencja" — prowadzą politykę pokoju ze wszystkiemi krajami i niechcą wdawać się w awantury.

MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 1
Kapelusze włochate
zawsze modne

TYLE PIENIĘDZY
człowiek często wydaje bezużytecznie! Cząstka tych pieniędzy wydana na los loteryjny może przynieść dobrobyt do końca życia. Tysiącom ludzi przypadły wielkie i mniejsze wygrane!
Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnienie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze
A. WOLAŃSKA
WILNO
Wielka Nr. 6
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145.461.

Piękne obuwie — pastą „KIWI"

Ożywiona działalność dyplomatyczna

LONDYN. (Pat). Pomiędzy Paryżem a Londynem zaznacza się ożywiona działalność dyplomatyczna. Ambasador brytyjski w Paryżu Clark odwiedził dzisiaj premjera Lavala i odbył z nim dłuższą romowę, a ambasador francuski w Londynie Corbin wezwany był do sir Hoare. Jeżeli dodać do tego faktu przybycie do Londynu dzisiaj min. Edena, który natychmiast udał się na naradę do sir Hoare, a potem przyjęty był przez premjera Baldwina, a po jutrzejszem posiedzeniu gabinetu pojedzie do Genewy, zatrzymując się w Paryżu na rozmowę z Lavalem, to otrzyma obraz niecodziennego ożywienia, świadczącego o posunięciach dotyczących nietylko polityki genewskiej lecz i wzajemnych stosunków brytyjsko - francuskich. Coraz usilniej twierdzi się w Londynie, że rozmowy pomiędzy Francją w rzeczywistości idą daleko dalej, aniżeli wynikałoby to z ogłoszonych dokumentów, jak np. z pism sir Hoare'a do Lavala.

Ze strony francuskiej wciąż jeszcze utrzymywane jest w pewnym stopniu stanowisko oporne wobec brytyjskich żądań współdziałania Francji z W. Brytanją.

W miarodajnych kołach brytyjskich panuje przekonanie, że **wojna włosko-abisyńska jest dzisiaj przesądzona, że rozpocznie się ona już w najbliższych dniach** i że przeprowadzenie całej akcji sankcyj poprze procedurę ligową.

KAŻDA elegancka Pani
KAŻDY elegancki Pan
kupuje wszelką galanterję i konfekcję
tylko u
J. Gniadkowskiej
SKLEP GALANTERYJNY
Ś-to JAŃSKA 11.
Tam wielki wybór. Ceny bardzo niskie.

AKCJA MONARCHISTYCZNA W GRECJI.

ATENY (Pat). Akcja za powołaniem króla Jerzego na tron bez uciekania się do plebiscytu staje się coraz bardziej popularna wśród posłów partji ludowej. Dotychczas za tego rodzaju rozwiązaniem sprawy restauracji w Grecji opowiedziało się 120 posłów, a potrzeba 151. Akcja ta popierana jest przez oficerów.

DZIENNIK KOLUMBA.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w archiwum muzeum miasta Kargopol okr. ołonieckiego znaleziono dziennik Krzysztofa Kolumba. Na pierwszej stronicy dokumentu znajduje się napis „Krzysztof Kolumb. Napisane własnoręcznie dla mego syna, 3 sierpnia 1492 r."

Wybory w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC (Pat). Prasa tutejsza podaje, że frekwencja w wyborach do sejmiku kłajpedzkiego dochodziła przeciętnie do 95 proc., a w niektórych okręgach wiejskich nawet do 100 proc. uprawnionych do głosowania. W jednym z okręgów w wyborach w samej Kłajpedzie, nie zdołano ukończyć głosowania nawet do godz. 20-ej. Na 1972 uprawnionych zdążyło oddać głosy tylko 1844. Dalej donoszą dzienniki, że prasa kłajpedzka otrzymała zakaz zamieszczania jakichkolwiek informacyj dotyczących wyborów poza komunikatami litewskiej agencji telegr. Zdaniem pism niemieckich, sami Litwini uważają dzień wyborów za czarny dzień polityki litewskiej na obszarze Kłajpedy.

KŁAJPEDA. (Pat). Havas donosi, że przewiezienie kartek wyborczych odbyło się w zaplombowanych workach pocztowych bez żadnego incydentu. W głosowaniu wzięło udział 68.442 osób, czyli 92 proc. uprawnionych do głosowania. Obliczenie głosów przez główną komisję wyborczą, które będzie publiczne, potrwa kilka dni.

NIE SKĄP PIENIĘDZY NA PRACĘ
NA PRACĘ NARODOWĄ?

W Rosji żywność bez kartek

MOSKWA (Pat). Agencja Tass podaje, że w dniu dzisiejszym na terenie całego Związku Sowieckiego rozpoczęto sprzedaż artykułów żywnościowych bez kartek. Sieć sklepów została znacznie rozszerzona przez otwarcie nowych i przerobienie dawnych.

Na rynkach zaznaczyła się nowa zniżka cen mięsa, masła, jarzyn i innych produktów. Sklepy państwowe są w możliwości zaspokoić całkowicie żądania kupujących.

Czy zmiana rządu?

Zwołanie Sejmu i Senatu „dla ukonstytuowania się" tych izb i „uchwalenia regulaminu" zdaje się wskazywać, że pierwsza sesja nie będzie długotrwała. Po wypełnieniu zadań, wskazanych w zarządzeniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm i Senat prawdopodobnie zostaną odroczone, poczem w listopadzie będzie zwołana normalna sesja budżetowa.

Obecną sesję otworzy oczywiście premjer Sławek przyczem wygłosi podobno mowę o wyborach i zadaniach nowego Sejmu.

Po ukonstytuowaniu się Sejmu stanie się podobno aktualna zmiana rządu.

Pewne koła twierdzą, że będzie tylko drobna rekonstrukcja obecnego rządu p. Sławka, inni zaś dowodzą, że musi nastąpić zmiana rządu, oznaczająca coś więcej niż zwykła zmiana ludzi. W dalszym ciągu wypływają nazwiska i krążą pogłoski, będące wyrazem pragnień poszczególnych grup sanacyjnych. Najczęściej powtarzają się nazwiska min. Kościałkowskiego i gen. Sosnkowskiego. Niektórzy utrzymują, że nowy rząd utworzy b. min. Kwiatkowski z prof. Bartlem jako wicepremjerem i p. Zaleskim jako ministrem spraw zagranicznych. Wszystko to jednak są domysły.

W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tocząca się w ostatnich czasach w obozie sanacyjnym walka o program gospodarczy przyszłego rządu skończyła się zwycięstwem t. zw. pasywistów, czyli zwolenników polityki deflacyjnej. Świadczyłyby o tem uchwały sobotniej rady ministrów, przedewszystkiem projekty dekretów, przedłużające okres karencji dla długów rolniczych oraz moratorjum dla długów hipotecznych.

Loterja Fantowa na rzecz biednych od 2 do 22-go października
VII Oddział Pań Miłosierdzia Tow. Św. Wincentego à Paulo zaprasza Szan. Publiczność na ciekawą loterję przy zaul. Bernardyńskim 8 m. 5 od g. 2—8
Fantów 650—drugi bilet wygrywa — cena gr. 50

Audjencje u Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś popoł. na łącznej audjencji p. prezesa rady ministrów Sławka, Generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego i p. min. spraw zagr. Becka.

Dekoracja zwycięzców w zawodach balonowych

WARSZAWA (Pat). W dniu wczorajszym w lokalu zarządu głównego LOPP. odbyła się dekoracja zwycięzców w zawodach o puhar Gordon Benneta 1935 r. odznaką honorową LOPP.

Dekoracji dokonał wiceprezes rady głównej LOPP prof. M. Hubert w obecności prezesa głównego LOPP. gen. dywizji Z. Berbeckiego. Złote odznaki honorowe otrzymali por. W. Wysocki, kpt. Janusz i por. J. Wawszczak, kpt. Burzyński, kpt. Hynek i por. Pomaski byli już odznaczeni po poprzednich zwycięstwach.

DROGA POWROTNA M/S „PIŁSUDSKIEGO"

WARSZAWA (Pat). Statek „Piłsudski" który odpłynął 29-go września w drogę powrotną do Gdyni, zawinął w poniedziałek rano do Kalifaxu w Kanadzie, skąd po kilkogodzinnym pobycie odpłynął w dalszą drogę. 7 października m/s „Piłsudski" przybędzie do Kopenhagi, a 8 października do Gdyni.

34 LOTERJA PAŃSTWOWA
GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 zł.
Losy do nabycia w najstarszej kolekturze
S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9
¼ losu 10 zł, ½ 20 zł., cały los 40 zł.
W zeszłej loterji padło 10.000 zł, i wiele innych wygranych

125941
13810

Dekret o odroczeniu spłat wierzytelności hipotecznych

WARSZAWA (Pat). W Nr. 71 Dzien. Ustaw R. P. z dn. 30 czerwca rb. ukazał się dekret Prezydenta R. P. w sprawie zmiany ustawy z dn. 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. W omawianej ustawie uległ zmianie art. 2 i 3, które otrzymały obecnie następujące brzmienie: spłata kapitału wierzytelności zabezpieczonych hipoteką umową (umownem prawem zastawu) oraz spłata kapitału długów gruntowych nie może być wymagana w terminie przed dniem 1 stycznia 1938 r. (art. 2). Niedopuszczalna jest do dn. 1 stycznia 1938 r. egzekucja kapitału wierzytelności wymienionych w art. 2. Egzekucja odsetek i kosztów jest dopuszczalna (art. 3).

Omawiany dekret wszedł w życie z dn. 30 września roku bież.

Wyrok w sprawie Miriam contra Pini

W poniedziałek zapadł w wydziale III karnym warszawskiego Sądu Okręgowego wyrok w sprawie o której pisaliśmy obszernie w numerze niedzielnym, dotyczącej naruszenia praw autorskich przez prof. Tadeusza Piniego i p. Plebana, przysługujących Zenonowi Przesmyckiemu-Miriamowi. Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał prof. T. Piniego na grzywnę zł. 1000, p. Plebana na grzywnę zł. 500 oraz na zapłacenie na rzecz oskarżycieli zł. 3000 pokutnego solidarnie. Pozatem powództwo cywilne postanowił sąd zostawić bez rozpoznania.

Sędzia Rybiński odczytał obszerne motywy wyroku. Sąd uznał m. in. że Miriamowi przysługuje prawo autorskie do wszystkich tekstów Norwida, na zasadzie uzyskania pozwoleń córki brata poety p. Marji Lempickiej, oraz ze względu na cechy twórczości Miriama przy ustalaniu tekstu oraz interpunkcji w pismach Norwida. W te samodzielne jak i nabyte prawa Miriama wkroczyli oskarżeni, których obowiązkiem było zwrócić się do niego o pozwolenie przedruku. Wobec tego sąd uznał ich winę za wkroczenie w prawa autorskie Miriama jako twórcy i następcy, oraz rozmyślne wyrządzenie szkody wydawcom p. Morkowiczowej i Weliszowi.

Zarządzenie konfiskaty wydania Dzieł Norwida sąd odrzucił. Obrona zapowiedziała apelację.

Posterunkowy Jan Raubo został uniewinniony

W dniu 21 października r. ub. wpłynęło do IV kom. P. P. doniesienie, iż w mieszkaniu rzeźnika Izraela Gilińskiego, zamieszkałego przy ul. Koziej 5, znajduje się mięso, pochodzące z nielegalnego uboju. Dla przeprowadzenia rewizji wysłani zostali posterunkowi Jan Raubo i Piotr Korbutt.

W czasie rewizji istotnie na salce domu znaleziono mięso pochodzące z tajnego uboju, przeznaczone dla handlu.

Aby dostarczyć podlegające konfiskacie mięso do komisarjatu posterunkowy Piotr Korbutt udał się po dorożkę. Tymczasem Gilński wspólnie ze swoim synem Joselem usiłowali ukryć mięso, nie zważając na obecność posterunkowego Rauby. Pomiędzy policjantem a Gilińskim wywiązała się walka, w czasie której Gilński - junior usiłował wynieść mięso z pokoju i ukryć go gdzieindziej.

W pewnej chwili rzeźnik porwał do ręki nóż. Wówczas Raubo wziął do ręki rewolwer. W czasie ponownego szamotania się padł strzał. Kula trafiła rzeźnika w okolicę łopatek, przebijając płat lewego płuca, co spowodowało śmierć Gilińskiego.

W dniu 1 lipca rb. Jan Raubo zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, który po zbadaniu szczegółów okoliczności zabójstwa, uznał, iż aczkolwiek posterunkowy nie miał zamiaru zabić Gilińskiego, to jednak przez swoją nieostrożność spowodował jego śmierć. Wyrokiem sądu Jan Raubo skazany został wówczas na jeden rok więzienia.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Doprowadzeni zostali nowi świadkowie. Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd ogłosił wyrok uniewinniający. Żona zabitego rzeźnika Syma Gilińska wpadła w histeryczny szał, sprawiając wśród licznie zebranych na sali żydków zamieszanie. Po kilkakrotnie ponawiającym się ataku histerji Gilińska omdlała, tak iż zaistniała potrzeba odwiezienia jej do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. (k)

Pierwsze i najtańsze źródło zakupów modnej
GALANTERJI, TRYKOTAŻY, BIELIZNY I WYROB. Z WEŁNY
proszę zapamiętać DOM HANDL. W. NOWICKI Wilno Wielka 30
Już nadeszły modele na rok 1935-36
sweterków, szlafroczków, bluzeczek
Firma stale śledzi za modą i posiada ostatnie nowości sezonu

Budżet Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

W dniu 25 września rb. odbyło się konstytucyjne posiedzenie Komisji Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Przewodniczącym Komisji został inż. A. Fried a zastępcami — dyr. J. Brzozowski i dyr. K. Marcinowski.

Następnie przedmiotem obrad Komisji był projekt preliminarza budżetowego Izby na r. 1936. Z uwagi na zmniejszone wpływy ze świadectw przemysłowych, Komisja obniżyła szereg pozycyj budżetowych, zamykając budżet na r. 1936 kwotą zł. 375.100 po stronie dochodów i zł. 375.005 po stronie wydatków.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

BARANOWICZE. Na szlaku kolejowym Baranowicze — Lida pomiędzy przystankiem Modrycze a stacją Mickiewicze pod pociąg osobowy, zdążający z Baranowicz do Wilna, rzuciła się 30-letnia kobieta nieznanego nazwiska. Koła pociągu odcięły jej głowę.

POBITY NA ZABAWIE.

WILNO-TROKI. Podczas odbywającej się zabawy we wsi Ligojnie-Małe, gm. rudziskiej, został pobity w głowę Wincenty Bużymowicz, lat 32. Odwieziono go do szpitala w N. Trokach.

POGRZEB MOTOCYKLISTY.

Dnia 1 bm. odbył się pogrzeb mechanika i motocyklisty Antoniego Sabuka, który zginął w wypadku motocyklowym pod Nowowilejką. W kondukcie pogrzebowym, który wyruszył z zaułka Kowieńskiego 4 na Nową Rossę, wzięło udział przeszło 30 motocyklistów z Wileńskiego Klubu Cyklistów i Motocyklistów, do którego zmarły należał, dalej z Motocyklowego klubu Związku Strzeleckiego i sekcji motocyklowej KPW. Była również orkiestra z Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i chór oraz tłumy publiczności.

„Holenderka"

operetka Kalmana w „Lutni".

Ze znacznem opóźnieniem zamieszczamy tę recenzję z ostatniej premjery z teatru „Lutnia" z powodu nieobecności naszego stałego sprawozdawcy. Ale lepiej późno niż nigdy. Zresztą nigdy nie jest zbyt późno podzielić się z czytelnikami przyjemną wiadomością, że w „Lutni" wystawiono bardzo miłą, bo melodyjną i wesołą operetkę, przyozdobioną ładnemi dekoracjami oraz urozmaiconą doskonałemi wstawkami baletowemi w wykonaniu pp. Martówny, Ciesielskiego i zespołu girlsów.

Dobrym był taniec holenderski, lecz jeszcze efektowniej wypadł drugi numer programu, gdy p. Martówna ukazuje się z rozchylających się płatków tulipanu.

Główną rolę wykonała na ten raz p. Nochowiczówna.

Od dziś rozpoczyna występy w Lutni w tejże roli p. Romanowska znana już w Wilnie z występów w roku ub.

P. Beutani coraz bardziej zawojowuje serca wilnian, to też oklaskiwano ją nieraz i to gorąco.

Z dawnych ulubieńców podziwialiśmy przedewszystkiem p. Szczawińskiego, zawsze wybornego, no i oklaskiwaliśmy wywołującego wybuchy śmiechu swemi kawałami p. Latrzańskiego.

Dobrą damą dworu była p. Lubowska, a reszta zespołu doskonale sekundowała wykonawcom głównych ról.

Spodziewać się należy, że „Holenderka" długo nie zejdzie z repertuaru.

Zastępca.

OTYŁOŚĆ
OSŁABIA SERCE

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Zioła Magistra Wolskiego „DEGROSA" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej djety.

Zioła ze znak. ochr. „Degrosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Pożar w Sielcu.

NOWOGRÓDEK. W Sielcu, o 3 km. od Nowogródka, wybuchł pożar, który w ciągu 1½ godziny strawił 12 budynków, w tem 4 mieszkalne. Gdy straż z Nowogródka nadbiegła, już było prawie po pożarze. Ogień powstał w czasie, gdy wszyscy mieszkańcy byli w polu. Przypuszczają, że przyczyną było suszenie lnu w piecu do chleba lub popękany komin.

Główne wygrane pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA. (Pat). Dziś odbyło się losowanie 4-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej z r. 1928.

Premje po 50.000 zł. wygrały obligacje: serja 1997 nr. obl. 48; s. 5466 nr. obl. 30; s. 6288 nr. obl. 19.

Premję 25.000 zł. — serja 6585 nr. obl. 40.

Premje po 10.000 zł. — serja 5649 nr. 41; s. 7532 nr. 4; s. 8227 nr. 48.

NAKAZ OSZCZĘDZANIA.

Konieczność oszczędzania wymaga, aby każdy golił się sam w domu: kosztuje to grosze, a może jeszcze mniej.

Dobre golenie jest pragnieniem każdego pana. W powodzi różnych nożyków trudno jest się zorjentować, jaki nożyk używać, aby golenie stało się przyjemnością. Wybór jednak jest łatwy. Doświadczenie tysięcy panów po wielu próbach i zawodach przekonało ich, że polski nożyk „GROM", całkowicie wykonany w kraju, według najnowszych zasad produkcji, jest nożykiem najwyższej klasy.

Tylko nożyk „GROM" oszczędza kieszeń nabywcy i przekona każdego, że najlepiej i najmilej jest golić się samemu.

NAPAD KOBIET NA PAROBKA.

Rzadko notowany wypadek miał miejsce we wsi Miłoszany gm. ostrowskiej. Na przechodzącego wieczorem parobka Sylwestra Ucianowicza napadło kilku uzbrojonych w drągi i kije dziewcząt, które Ucianowicza pobiły do utraty przytomności.

Jedną z kobiet zatrzymano zaraz po wypadku. Jest to 21-letnia Michalina Krupiankówna, która podała jako powód napaści i pobicia zemstę za uwiedzenie i porzucenie. Nazwiska koleżanek biorących udział w napaści nie chce wyjawić. h

Sport.

W Czarnym Borze.

Dnia 6.X. 1935 roku odbędą się zawody lekkoatletyczne między drużyną uczniowską szkół średnich i drużyną strzelecką o mistrzostwo Czarnego Boru.

Zawody odbędą się na boisku sportowem miejscowego Związku Strzeleckiego, a bezpośrednio po zawodach nastąpi uroczyste rozdanie nagród.

Zakaz czytania „Krzyżaków"

Agencja „Press" donosi z Gdańska:

Władze pruskie zabroniły czytania i rozpowszechniania powieści Sienkiewicza „Krzyżacy" wśród ludności mazurskiej Prus Wschodnich. „Krzyżacy" cieszyli się olbrzymią poczytnością wśród mazurów, tak, iż ostatnio powieść ta wydana została specjalnie w druku gotyckim celem uprzystępnienia jej najszerszym rzeszom ludności mazurskiej.

Obecnie władze pruskie zabroniły rozpowszechniania „Krzyżaków", podając jako motyw, iż powieść Sienkiewicza nie może być dozwolona do czytania zwłaszcza teraz, w okresie paktu polsko-niemieckiego, z którego duchem nie jest zgodna.

Katastrofalna eksplozja

BUENOS AIRES (Pat). Donoszą z Meksyku, że w jednym z domów w miejscowości Villa de la Paz, nastąpiła straszna eksplozja dynamitu. Wskutek wybuchu niemal wszystkie domy zostały zburzone. 23 osoby zginęły na miejscu, przeszło 100 zostało ciężko rannych. Eksplozja nastąpiła w domu Martin Mendoza, który przechowywał w domu 12 skrzyń dynamitu, składzionego z miejscowych kopalń.

Największa tama na świecie

BOULDER CITY (stan Colorado) Pat. Prezydent Roosevelt dokonał wczoraj inauguracji tamy na rzece Boulder, największej na świecie. Wysokość jej wynosi 222 m., a długość 360 m. Budowa tamy kosztowała 163 miljony dolarów. Dostarczy ona energji elektrycznej wszystkim stanom południowo-zachodnim i umożliwi irygację wielkich obszarów w stanie Colorado.

Hitler w Królewcu

KRÓLEWIEC (Pat). Kanclerz Hitler, który przybył wczoraj około godz. 18-ej do Królewca samochodem w towarzystwie min. wojny Blomberga oraz gen. von Fritscha, ma dziś wizytować oddziały wojskowe i organizacje partyjne poza Królewcem. W środę kanclerz uda się do Tannenberga na uroczystości żałobne. Według wiadomości tut. kół prasowych, w czasie swego pobytu w Królewcu, kanclerz nie wystąpi publicznie z jakiemikolwiek przemówieniem. W tannenbergu przemawiać mają tylko duchowni.

Ze szkolnictwa zawodowego w Wilnie

Ostatni numer Dziennika Urzędowego Kuratorjum Szkolnego w Wilnie przynosi kilka rozporządzeń Min. W. R. i O. P., dotyczących organizacji szkolnictwa zawodowego w Wilnie.

Z początkiem tego roku szkolnego likwidacji ulegną następujące szkoły w Wilnie:

1. Państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa.
2. Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa, Żeńska, im. Emmy Dmochowskiej.
3. Wydziały: mechaniczny, kolejowy, budowlany i meljoracyjny Państwowej Szkoły Technicznej im. J. Piłsudskiego. Wydział mierniczy zostanie zreorganizowany podług wzorów Państwowej Szkoły Mierniczej w Warszawie.

Zamiast zlikwidowanych w Wilnie szkół zawodowych powstają za-

2. Państwowe Gimnazjum Mechaniczne.
3. Państwowe Żeńskie Gimnazjum Krawieckie.
4. Państwowe Żeńskie Gimnazjum Kupieckie.

wodowe gimnazja, a mianowicie:

1. Państwowe Gimnazjum Elektryczne.

Przyszłość Europy

Jaką będzie jutrzejsza Europa?— zapytuje na łamach wiedeńskiej „Reichspost" rektor niemieckiego kolegjum duchownego S. Maria dell'Anima w Rzymie, biskup dr. Alojzy Hudel. Czy cechować ją będzie chaos duchowy, czy też nawrót ku siłom przeszłości?

Supremacja Europy nie polegała na jej roli pośredniczenia przy cywilizowaniu innych części świata. Duchowo coraz bardziej rozwijające się narody pozaeuropejskie wkrótce tego pośrednictwa zupełnie potrzebować nie będą. Dziś prymat Europy mógłby być oparty tylko o duchowo jednolitą formę kultury europejskiej, przekazywaną innym kontynentom.

Gdyby dziś, jak wówczas, gdy Pius II w Ankonie wzywał książąt Europy do ostatniej krucjaty przeciw zalewowi islamu i słowa jego głuche tylko napotykały uszy, podnieść głos: Europo, zbudź się, broń swego wielkiego dziedzictwa kultury przeszłości, kto wie, czy hasło to znalazłoby oddźwięk w szerokich kołach. Filozof Spengler, a z nim i inni historycy cywilizacji, przewidują w Europie ciągłe walki klasowe i rasowe, które, doprowadziwszy do materjalizmu w najniższej jego formie, gotują zanik nędznych resztek kultury zachodniej i zmierzch supremacji rasy białej. Przed tym upadkiem nie uratuje Europy nawet chrześcijaństwo, jest ono bowiem, zdaniem Spenglera, bezsilne wskutek rozbicia na rozliczne formy religijne a te skolei na sekty. Oczywiście, do tak skrajnego pesymizmu niema jeszcze powodu, choć obraz dzisiejszej Europy mało pozwala na optymizm.

Prawie trzecia część świata znajduje się pod duchowemi wpływami gwiazdy sowieckiej, wznosząc przeciw cywilizacji i kulturze zachodniej wał światopoglądu bolszewickiego. Cóż przeciw temu przeciwstawia Europa? Czy słusznemi są nadzieje na duchowe uspokojenie Europy przez zmianę wyglądu jej mapy politycznej? Przecież to, o co się walczy, to nietylko zagadnienie polityki, to bój o wartości kulturalne.

Być może wielkie rozstrzygnięcia dziejowe, których błyskawice już dziś w oddali dostrzegamy, rozegrają się dopiero za jakieś lat 30—50, musimy sobie jednak już dziś zdać sprawę, że stają przed nami dwie alternatywy: albo pozostawimy wszystko biegowi wypadków i pozwolimy, że kościoły chrześcijańskie i pomniki kultury Europy staną się czemś podobnem do starożytnych świątyń na rzymskiem Forum, w których niema życia, lecz jedynie skostniałe przeżyte ich dzieje, albo przywrócenie chrześcijaństwu jego prymatu we wszystkich dziedzinach życia narodowego i socjalnego Europy, czerpiąc stąd siły do walki. Imperjum nad kontynentami świata dotąd tylko przypadać będzie narodom Europy, poki pozostaną one chrześcijanskiemi i zdolne będą pojmować rolę jednolitej kultury zachodniej. Nie będzie upadku Zachodu, jeśli chrześcijanie zrozumieją, czego żąda od nich chwila bieżąca i nie opuszczą swej placówki. Narody nie potrzebują nowych światopoglądów, religij i wyznań, opartych na idejach rasowych, wspólnoty krwi, czy jakichkolwiek innych i jedno tylko winno im przyświecać, że Chrystus jest duchowym wodzem całego życia kulturalnego. Wielkość każdego poszczególnego narodu zasadniczo jest uzależnioną od jedności religijnej. Przykład reformacji wskazuje, że będąc potężnym zamachem na jedność religijną Europy, była jednocześnie przyczyną wielu nieszczęść nietylko dla narodu niemieckiego ale i całej Europy. Kto ranę tę zagoi i potrafi usunąć rozłam religijny, wyświadczy wielką przysługę chrześcijańskiej kulturze Europy. Dlatego też, choć łaska jedności religijnej leży całkowicie w rękach Opatrzności, cieszyć się trzeba, jeśli w Niemczech tak liczni protestanci zdają sobie sprawę z powagi czasów i, nie bacząc na skutki, wypowiadają śmiało walkę tym, co przygotowują drogi dla przyszłego bolszewizmu kulturalnego, dla germańskiego ateizmu. Czyniąc to wprowadzają oni moment współpracy z katolicyzmem i, choć chwila dogmatycznej jedności jeszcze bardzo jest daleką, zbliżają tę chwilę, gdy będzie jeden pasterz i jedna owczarnia.

Jedność Zachodu na stałe tylko wtedy zachowaną zostanie, gdy pokonanym zostanie rozłam wśród chrześcijan Europy.

NIEPOKOJĄCE WYNIKI

Od dłuższego czasu, ściślej od chwili przekreślenia przez Niemcy klauzul zbrojeniowych traktatu wersalskiego, prasa zachodnia przepełniona jest najrozmaitszemi pogłoskami i przewidywaniami na temat zmian w układzie politycznym Europy.

Szczególnie w związku z zaostrzeniem się zatargu abisyńskiego i zarysowaniem się jego następstw w polityce mocarstw, dużo się pisze o powstawaniu bloku rewizjonistycznego z Niemcami na czele.

Sądzimy, że w niejednem prasa zachodnia przesadza, że na tle powszechnego zdenerwowania często skłonna jest do alarmów. Nie bierzemy przeto dosłownie wszystkiego, czem się żywi opinję polityczną Europy. Niemniej jednak niepokoi nas i niemile uderza fakt, że we wszystkich kombinacjach, jakie snuje prasa zachodnia na temat polityki rewizjonistycznej, zawsze obok Niemiec figuruje — Polska.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na zachodzie ustaliło się mniemanie, iż Polska w najściślejszem porozumieniu z Niemcami dąży do zmiany systemu wersalskiego i do wytworzenia w środkowej Europie bloku niemiecko - polsko - węgierskiego ze wspólną polsko - węgierską granicą. W konsekwencji musiałoby to pociągnąć za sobą rozbiór Czechosłowacji i przyłączenie Austrji do Rzeszy niemieckiej. O dalszych konsekwencjach narazie nie mówimy.

Nie chcemy podejrzewać oficjalnej polityki polskiej o podobne zamiary. Taki plan, gdyby istniał, byłby najniebezpieczniejszym i najniedorzeczniejszym pomysłem.

I dlatego musimy zapytać tych, którzy za naszą politykę zewnętrzną są odpowiedzialni, dlaczego dopuścili do ustalenia się w opinji europejskiej — podobnego mniemania?

W dzisiejszych czasach, kiedy opinja odgrywa ogromną rolę w życiu państw i kiedy rola jej w szczególności jest ważną dla polityki zewnętrznej, trzeba bardzo baczyć na to, aby nieobmyślonemi i niezręcznemi wystąpieniami nie obrócić jej przeciwko sobie.

Tymczasem od chwili, kiedy nasza polityka zagraniczna kierowana jest przez min. Becka, wystąpień takich namnożyło się dowoli. Opłakane następstwa tego faktu dają się już odczuć nietylko w postawie opinji publicznej zachodu, ale w codziennej polityce naszych sojuszników. Wystarczy wskazać chociażby na postępy poczynione, w dużym stopniu z naszej winy, przez politykę sowiecką. Nie zamykajmy oczu na to, że dyplomacja polska przyczyniła się do odbudowania pozycji Rosji w Europie. Charakter naszych stosunków z Niemcami i nieumiejętność znalezienia wspólnego języka z Francją, popchnęły tę ostatnią ku zbliżeniu z Rosją. Obecnie zaś popychają Czechosłowację i Rumunję. Oba te państwa, z których Rumunja związana jest z nami sojuszem, skłaniają się obecnie do ścisłej współpracy politycznej i militarnej z Sowietami. W ten sposób na naszej granicy południowo-zachodniej i południowo - wschodniej powstaje poważna luka, formują się ogniska nieprzychylnej nam polityki.

Czy można nazwać dobrą, politykę, która doprowadza do rozluźnienia podstawowego dla nas sojuszu z Francją i pokłócenia nas ze wszystkimi, oprócz Niemiec, sąsiadami?

Trzeba się zastanowić nad powagą sytuacji, jaka się wytworzyła i położyć kres eksperymentom różnych domorosłych Metternichów. Trzeba również położyć kres niedorzecznym kampanjom przeciwko sojusznikom i sąsiadom, które uprawia nasza prasa półoficjalna, nie zdając widocznie sobie sprawy z tego, jakie to pociągnąć może następstwa.

Polityka zewnętrzna narodu jest najważniejszą dziedziną jego politycznej działalności. Wymaga ona od tych, którzy ją robią, wielkiej wytrawności sądu i dużej dojrzałości. Ocenia się te zalety po wynikach. A ponieważ wyniki naszej dyplomacji są niepokojące, społeczeństwo musi się kategorycznie domagać zasadniczych zmian jej kierunku i jej kierowników.

Anglja nie zobowiązuje się do niczego

Odpowiedź brytyjska na zapytanie rządu francuskiego w sprawie zbiorowej gwarancji bezpieczeństwa ma zaletę szczerości. I jest to bodaj jedyna jej zaleta. Mimo, że od odpowiedzi tej zależeć będzie intensywność udziału Francji w ewentualnych sankcjach przeciw Włochom, rząd brytyjski nie poszedł w swych zobowiązaniach zbyt daleko, można nawet powiedzieć, że nie wyszedł poza oświadczenie ministra Hoare'a w Genewie. Anglja nie chce składać przyrzeczeń, których nie mogłaby dotrzymać. Nie chce zdobywać francuskiej opinji publicznej ustępstwami od swej tradycyjnej polityki.

W nocie brytyjskiej znajduje się zdanie, które brzmi logicznie i rozsądnie, ale które zobowiązania Anglji czyni tak nieuchwytnemi, że niewiadomo, czy je należy wogóle za zobowiązania uważać. Zdanie to brzmi:

„Przedewszystkiem jest oczywiste, że procedura, wynikająca z art. 16 Paktu Ligi, która dotyczy pozytywnego aktu napaści niesprowokowanej, nie może być stosowana w wypadku aktu negatywnego jak niewykonanie zobowiązań, wynikających z traktatu. Pozatem w wypadkach użycia siły jest oczywistem, że mogą być różne stopnie winy i różne stopnie agresji i że wskutek tego w wypadkach, kiedy można zastosować art. 16 rodzaj działania, wynikający z wykonania tego artykułu, może się zmieniać zależnie od okoliczności każdego poszczególnego wypadku".

Mamy tu wyraźne odróżnienie napaści od złamania traktatów. Nota nie robi różnicy między traktatem zwykłym a pokojowym, a więc i złamanie traktatu wersalskiego czy trianońskiego, nie powinno wywołać, zdaniem Anglji — zastosowania sankcyj z art. 16 Paktu. Oto uzasadnienie bierności Anglji wobec wprowadzenia przez Niemcy obowiązku służby wojskowej, oto także zapewnienie bezkarności — przynajmniej ze strony Ligi— Węgrom i Bułgarji, gdyby zechciały złamać klauzule traktatów z Trianon i Neuilly, określające charakter i rozmiary ich zbrojeń. Ale ileż doniosłych naruszeń prawa międzynarodowego może dzięki temu odróżnieniu ujść bezkarnie. Weźmy tylko pod uwagę wywołanie przez Niemcy ruchu rewolucyjnego w Kłajpedzie, w Austrji, w Czechach, lub u nas, na Pomorzu. Jeden z takich ruchów, np. w Austrji, chwilowo zwycięża i uchwala połączenie danego terytorjum z Niemcami. Hitler wysyła wojska, które Austrję okupują. Liga musi ten Anschluss uznać, bo zbrojnej napaści nie było. Gdyby natomiast Niemcy wysłały wojska przed puczem, to naraziłyby się na sankcje. Nie wdając się więc narazie w ocenę celowości i możliwości tych słynnych sankcyj, które ani nie są jasno w Pakcie sformułowane, ani nigdy jeszcze nie były stosowane, zwracamy uwagę, że teza angielska wcale nie gwarantuje bezpieczeństwa w Europie, na czem Francji tak zależy. Może ona tylko zachęcić państwa do obchodzenia Paktu, do podstępów i do puczów, do bezprawi, do prowokowania rewolucyj i wojen.

Jakże elastycznem jest również określenie „pozytywnej, niesprowokowanej napaści". Mussolini zapewnia, że Abisynja prowokuje Włochy i to— od lat 30. Czy Austrja była sprowokowania do wojny w r. 1914 zamordowaniem arcyksięcia? Czy np. mobilizacja częściowa i przesunięcie wojsk ku granicy będzie uznane za prowokację? Czy było nią sfałszowanie depeszy francuskiej w r. 1870 Wartoby przejść historję wojen i określić udział „prowokacji" w ich wywołaniu. Formuła angielska mówiłaby coś tylko wtedy, gdyby istniały ścisłe normy prawa międzynarodowego w zakresie niezagrażania sąsiadom, gdyby była instancja kontrolująca ich wykonywanie i sąd, stwierdzający ich naruszenie i wskazujący napastnika. Narazie jednak momenty te ma stwierdzać jednomyślnie Rada Ligi, a zatem Anglja uzyskuje na przyszłość nieograniczoną swobodę przyjmowania na siebie zobowiązań sankcyjnych lub ich odrzucania. Ona bowiem będzie zawsze decydować, czy zaistniała zbrojna „agresja niesprowokowana".

Pozostaje więc stan dotychczasowy, nie dający ze strony Ligi żadnego bezpieczeństwa, stan, z którego Francja była niezadowolona. Nic się na przyszłość nie zmieni. Wprowadzenie różnicy w stopniach agresji (którego meritum nie kwestjonujemy) i w stopniach sankcyj, jeszcze bardziej powiększa istniejącą dotąd niepewność.

Nota Anglji zawiera jedynie obietnicę, której dotrzymanie zależeć będzie od stopnia zaangażowania interesów brytyjskich w przyszłych zatargach, i od przyszłych nastrojów opinji brytyjskiej. Zawiera i groźbę, że jeśli Liga nie pójdzie po linji angielskiej, to Anglja nie będzie się czuć wobec niej zobowiązana do niczego.

Nota angielska jeszcze raz oświetla praktyczną niemożliwość zapewnienia „zbiorowego bezpieczeństwa" przez Ligę — w obecnej fazie dziejów. W Genewie działają mocarstwa a nie Liga. Działają pod ciśnieniem swych interesów. Ideologja ligowa jest tylko formą i maską. Anglja w swej nocie gwarantuje tylko swe przyszłe interesy a nie bezpieczeństwo Europy. (m)

B. generał turecki Wahib - pasza objął w armji abisyńskiej dowództwo wojsk, zgrupowanych na pograniczu włoskiego Somali t. j. na froncie południowym.

Należy rozpisać wybory samorządowe

Obóz Narodowy wziął udział w wyborach samorządowych. Tam, gdzie dopuszczono listy nasze do głosowania, a po drodze nie zastosowano w wielkich rozmiarach znanych sztuczek, Obóz Narodowy odniósł zwycięstwo. W szeregu większych ośrodków miejskich Obóz Narodowy zdobył bezwzględną większość i sięgnął po rządy. Miał do tego prawo. Obóz Narodowy reprezentuje żywioł rdzenny, polski, którym państwo polskie stoi i żyje. Zgodnie z wolą ludności polskiej, rządy tych miast winny były przejść w ręce Obozu Narodowego. Zapewniały ten fakt i ustawy samorządowe, uchwalone na wniosek rządu przez sanacyjną większość.

Obóz Narodowy przywiązuje wielką wagę do prac samorządu. Nie jest dla nikogo tajemnicą ,iż Obóz Narodowy zmierza do ograniczenia działalności państwa, do zmniejszenia ilości urzędów i urzędników, do potanienia kosztów utrzymania państwa, do obniżenia świadczeń na rzecz państwa. Prostą konsekwencją tych zasad będzie oddanie samorządowi szeregu dziedzin dla państwa drobnych, ale dla miejscowych ośrodków ważnych spraw. Dopuszczenie do samorządu bezpłatnego czynnika obywatelskiego jest sprawą niesłychanie ważną. Dlatego Obóz Narodowy, mimo wielkich zastrzeżeń, mimo kłód, rzucanych mu pod nogi, do wyborów samorządowych stanął, walkę przeprowadził.

Nowe ustawy samorządowe oddają w ręce administracji państwowej prawo zatwierdzania wybranych władz samorządowych: prezydentów, burmistrzów, wójtów, sołtysów i ich zastępców.

Praktyka dwu ostatnich lat ustaliła: zatwierdzeni zostali wszyscy Żydzi, Ukraińcy, Niemcy. Uznani za godnych zostali socjaliści. Tylko członkowie Stronnictwa Narodowego nie znaleźli łaski w oczach ministrów i wojewodów. Nie zatwierdzono prezydentów, wybranych w Łodzi, Poznaniu, Gnieźnie, nie zatwierdzono burmistrzów, wójtów i sołtysów w setkach miast, miasteczek i wsi. Rozwiązano zarząd i radę stolicy i nie zarządzono nowych wyborów do rady miejskiej w Warszawie.

Jest to polityka, niesłychanie jaskrawo oświetlająca właściwe oblicze sanacji.

Ustawy samorządowe przewidują rozwiązanie rad gminnych i rozpisanie nowych wyborów. Ale ustawy nie przepisują władzom nadzorczym ściśle określonych terminów dla np. ukonstytuowania się władz gminnych, zatwierdzenia wyboru władz, załatwienia protestów i t. p. W ten sposób Łódź czekała rok od wyboru rady na wiadomość, że władze nie zatwierdziły wybranego przez radę prezydjum miasta. Drugi rok będzie rządził mianowany komisarz. A w trzecim — zobaczymy, co będzie. Może dekret rządowy zmieni ustawę i upodobni Łódź do Warszawy. Łódź, drugie miasto po stolicy. Poznań wybrał po kolei dwu prezydentów. Gdy ich nie zatwierdzono, rządził przez rok komisarz z radą. Obecnie radę rozwiązano. Może znów rządzić komisarz rok bez rady. A — potem może będą wybory. Zupełnie podobnie załatwiono sprawę samorządu Gniezna. Komisarycznymi prezydentami tych trzech miast zostali pułkownicy. Żaden z nich nigdy przedtem nie zajmował się sprawami samorządowemi. Eksperymentują.

Ta metoda prowadzi w prostej linji do dezorganizacji samorządu. Niech przykładem odstraszającym dla wszystkich będą rządy typu komisarskiego p. Starzyńskiego na ratuszu warszawskim. Rządy te przejmują strachem nawet sanacyjny „Czas". A nie tylko „Czas".

Nam się wydaje, że rząd ma inną drogę: nie podoba mu się narodowa większość rady, a sądzi, iż nowe wybory dać mogą większość inną, niech rozpisze wybory. A jeśli albo nowe wybory dadzą znowu zdecydowaną większość narodowcom, albo i bez nowych wyborów rząd jest pewny, iż narodowcy mają zdecydowaną przewagę, nie ma rady: trzeba narodowcom oddać rządy w magistratach i urzędach gminnych. Takie jest prawo. O panowaniu prawa i tylko prawa tak ładnie mówił po śmierci marsz. Piłsudskiego premjer Sławek. Niech więc istotnie prawo decyduje. Chyba, że... premjer Sławek myślał o innem prawie.

„Kurjer Poznański" w kilka godzin po rozwiązaniu poznańskiej rady miasta rzucił hasło: rozpiszcie wybory choćby jutro, stańcie w szranki. Wyborów nie rozpisano!

Czyżby przeciwników „obleciał tchórz"?! Nie wypada. Raczej trzeba rozpisać wybory i „stanąć w szranki". Stanąć w szranki nie tylko w Poznaniu, Łodzi i Gnieźnie.

Samorząd całej Polski powinno się poddać ponownym wyborom.

Nie pomylę się, jeśli stwierdzę. że jedną z przyczyn klęski sanacji w wyborach sejmowych kryją zeszłoroczne wybory samorządowe. Zwłaszcza wieś do głębi wstrząśnięta została odebraniem jej wpływu na samorząd gromad, gmin i powiatów. Masa chłopska odczuła to jako zamach na swoje prawa. I słusznie. Teraz zapłaciła zeszłoroczny rachunek.

Samorządy gospodarczy i terytorjalny ułożyły listy kandydatów na posłów. Do głosowania stanęli tylko posłuszni, a i ci w bardzo wielu wypadkach zbuntowali się i poutrącali kandydatów uprzywilejowanych. Cóżby było zostało z list, ułożonych przez zgromadzenia okręgowe, gdyby w wyborach wzięły udział wszystkie grupy ludności?

Wybory sejmowe z września 1935 r. są klęską nietylko rządu; są one klęską i samorządu. Votum nieufności objął cały regime.

Rząd w najbliższych dniach ustępuje. Powinny ustąpić również władze samorządowe.

Należy rozpisać wybory do wszystkich samorządów naraz i wybory te przeprowadzić — uczciwie.

Kto w Polsce chce zmienić polityczne stosunki — od zmiany władz samorządu zacząć powinien!

Nowe wybory samorządowe — oto żądanie społeczeństwa.

M. N.

PRZEGLĄD PRASY

SAM PRZYMUS NIE WYSTARCZY

W związku ze zwołaniem sejmu, na którego członków padło w rdzennie polskich okręgach tylko 27 proc. głosów, należy przypomnieć zasadę, że w dzisiejszych czasach każdy ustrój winien opierać się na zaufaniu narodu, a nie na samym tylko aparacie przymusu i represji. Tego zaufania narodu nie zastąpią — jak podnosi prof. Rybarski w „Kur. Pozn." —

„różne surogaty, takie czy inne. Nie zastąpi jej w żadnem państwie mechaniczna sugestja; przez uporczywą reklamę można wprowadzić na rynek nowe mydło, ale nie wprowadzi się nowego ustroju. Każdy ustrój, jeżeli ma się utrzymać, musi być w zgodzie z wewnętrznym rytmem rozwoju dziejowego; musi wyrażać wielką ideę, która porywa i wiąże masy, która podnosi je na wyższy poziom duchowy.

Nie potrzebujemy przypominać, że w dzisiejszej epoce tą wielką ideą jest idea narodu".

Przekonanie to podziela coraz większy odłam polskiego społeczeństwa, jak świadczy o tem imponujący wzrost Stron. Narodowego w ostatnich miesiącach. Idea państwa narodowego w Polsce idzie do bliskiego już zwycięstwa. Idzie przez wielkie ofiary najlepszych członków naszego Obozu i wytężoną, pełną zapału, pracę wszystkich. Nie pomogą więzienia i sztuczne zapory. Niema takich bram, których ta idea nie wyważy.

POSTĘPY NIEMCZYZNY

Przy pomocy kapitałów z Berlina umacnia się stan posiadania niemiecki na pomoście od Chojnic do Tczewa. Wykupuje się objekty polskie. Uzależnia się polskich rolników kredytem niemieckim. Dlaczego Związek Obrony Kresów Zachodnich nie alarmuje? Dlaczego sanacyjne związki, jedyne, które mają pełną swobodę działania, ograniczają się do protestów przeciw polityce czeskiej wobec polskiej mniejszości, a nie protestują i nie wzywają rządu do obrony Pomorza przed pokojową inwazją niemiecką? P. St. Brucz w nowym artykule „Czasu" przynosi dalsze informacje o tem niebezpieczeństwie, które p. min. Beck zapewne z uwagą przeczyta... Istnieje na Pomorzu

„nierówność szans w emulacji niemiecko - polskiej, bo obok przyczyn wewnętrznych rozwoju spółdzielczości niemieckiej, takich jak doping ideowo-polityczny oraz sprawność organizacyjna, istnieje i działa poważna przyczyna zewnętrzna. Przyczyna ta polega na *200 miljonach marek, przeznaczonych przez rząd niemiecki* na poparcie spółdzielczości we wschodnich prowincjach Rzeszy. Niemała część tej sumy *zasiliła kapitał obrotowy spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu i w Poznańskiem*, dopływ pieniędzy, o których głucho w rocznych sprawozdaniach spółdzielni.

Oto dlaczego spółdzielczość niemiecka zniosła cios dewaluacji gdańskiego guldena o wiele mężniej, niż spółdzielczość polska, *pozostawiona przez państwo własnemu losowi*, i zwłaszcza kupiectwo i rzemiosło polskie na Pomorzu".

P. Brucz cytuje dalej „Industrję" tczewską (o której już pisaliśmy) i jej rzekomo „holenderskie kapitały". Holandja jest podobnie jak Gdańsk, jedynie etapem pochodu kapitałów niemieckich do Polski.

Czytamy dalej w tej korespondencji, że zadłużenie rolników **polskich** w niemieckich „Kreditvereinach" sięga sumy **2 miljonów złotych.** Rozmiarów zadłużenia kupiectwa polskiego u źródeł niemieckich nikt nie zdoła określić. „Placówka zbożowo - przetwórcza Wiechert" w Starogardzie podbiła ludność polską siedmiu powiatów północnych. I tak dalej i tak dalej.

„W tej sieci stosunków gospodarczych nietrudno dostrzec węzły *metody politycznej*. Więcej — kto chce i umie patrzeć wnikliwie, ten na każdym najdrobniejszym odcinku pomorskiego życia gospodarczego wytropi czerwoną sieć dyrektywy politycznej. Nici te zbiegają się w organizacjach partyjnych, których oblicza i cele, działalność i ustosunkowanie wzajemne zasługują na baczną uwagę szerokiej opinji polskiej".

Zasługują także na uwagę władz politycznych i wojskowych.

ZABAWNE TŁUMACZENIE ANTYSEMITYZMU

Z powodu żydowskiego Nowego Roku (Rosz Haszana), pisze p. Zui Samueli w „Naszym Przeglądzie", że powodem antysemityzmu jest... nienawiść do Żydów za ich monoteizm.

„Obecnie antysemityzm w tym kraju, gdzie jest on integralny i konsekwentny sam się otwarcie zdemaskował jako duch odrodzonego pogaństwa. I nienawidzi on właśnie Żydów za to, że ci *propagują spójnię między ludźmi i narodami: równość, wolność, braterstwo.* Nienawidzą rasy, która proklamowała monoteizm. Ale jak i nasi przodkowie, nie gniewamy się na naszych wrogów, nie wzywamy przeciwko nim pomsty Nieba, lecz w dzień naszego Nowego Roku błagamy tylko o „ustalenie Jedynego Królestwa Bożego, nietylko dla siebie samych, ale dla całego świata".

Teza p. Samuelego zasługuje na uwagę tylko jako przejaw swoistej megalomanji żydowskiej.

W drugą rocznicę

zwinięcia 52 katedr

w szkołach akademickich

Z powołaniem się na artykuł 3 ustęp 1 Ustawy o szkołach akademickich z dn. 15 marca 193 r. zwinięto, z dn. 25 września 1933 r., 51 katedr w polskich szkołach akademickich, a następnie, z dniem 5 grudnia 1933 r., jedną katedrę. Tę liczbę 52 zwiniętych katedr powiększyła jeszcze jedna katedra zwinięta z dn. 26 marca 1935 r. Zadaniem trudnem będzie odmierzyć dokładnie wszystkie straty, które stąd wynikły. Łatwiej jest rozważyć stronę prawną tej sprawy, czego dotąd — o ile wiem — nikt nie zrobił. Tą właśnie kwestją przedewszystkiem zająć się pragnę.

Zwijanie katedr może się opierać tylko na art. 3 ust. 1 Ustawy o szkołach akademickich z dn. 15 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 247), wedle której:

„Podział na wydziały (oddziały, studja), oraz zmiany tego podziału, reorganizacja wydziałów (oddziałów studjów) przez tworzenie lub zwijanie katedr i zakładów następuje w drodze rozporządzenia ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po wysłuchaniu opinji albo na wniosek: a) rady wydziałowej, gdy chodzi o zmianę w ramach wydziału, b) senatu — we wszystkich innych przypadkach".

Ustawa pozostawia zatem ministrowi możność zwijania katedr tylko ze względu na potrzeby reorganizacji wydziałów. Wobec zwinięcia tak znacznej liczby katedr niebardzo wierzono, w danym wypadku, w te względy reorganizacyjne, a powszechnie domyślano się powodów politycznych. Zdecydowany wyraz tym przypuszczeniom dał b. poseł dr. Tadeusz Bielecki, który na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dn. 18 stycznia 1934 r. powiedział:

„Sprawdziły się nasze przewidywania, że Ustawa o szkołach akademickich stanie się narzędziem politycznem. Skierowano je przeciw niewygodnym profesorom. Zniesiono szereg katedr, jedynych na danym uniwersytecie, jak; katedra filologji romańskiej prof. Glixellego w Wilnie, ...następnie katedra pedagogiki prof. Jaxy Bykowskiego w Poznaniu, anglistyki prof. Tarnawskiego we Lwowie, higjeny prof. Gantkowskiego w Poznaniu, wreszcie katedra historji kultury polskiej prof. Kota. Nadto szereg innych katedr profesorów: Heydla, Glasera, Ruziewicza, Żółtowskiego i w in. Decydowały tu względy polityczne a nie oszczędnościowe, bo jednocześnie tworzono inne katedry zwijanie więc katedr było aktem zemsty politycznej"[1]).

W odpowiedzi na to b. minister Janusz Jędrzejewicz oświadczył:

„Panowie twierdzą, że w zwalnianiu profesorów mamy do czynienia z aktem zemsty politycznej. W tych murach mamy: pp. Dąbrowskiego, Komarnickiego, Staniszkisa, Strońskiego Rybarskiego, Winiarskiego, dwuch senatorów Marchlewskiego, Wasiutyńskiego; gdybym miał chęć robić akt zemsty politycznej, tobym taką decyzję z bardzo zimną krwią wykonał. Widocznie o coś innego chodziło. Jedno nazwisko powtarza się uporczywie. Może dlatego, że ten profesor zasłużył się panom; ponieważ prof. Kot nie jest człowiekiem żadnego obozu tu reprezentowanego, więc zasługi jego musiały być bardzo szczególnego znaczenia. Dotyczą jakiejś dziedziny, która łączy opozycję prawą z opozycją lewą. Może więc należy odwrócić sprawę: może to właśnie obrona prof. Kota, w której łączą się obie opozycje, wypływa z powodów głównie politycznych.

Mówmy jednak o powodach ogólnych zwijania katedr. Powodów było szereg. Były powody poziomu naukowego. Wiem, że szczególnie spoczątku nasze uniwersytety niezawsze miały do dyspozycji najlepszy poziom naukowy. Inne powody mogły być takie, że w poszczególnych uniwersytetach pewne działy były nadmiernie rozbudowane w stosunku do potrzeb innych uniwersytetów. Następnie były powody oszczędnościowe, oraz moralne, za które odpowiadam, a których nie chcę w tej chwili precyzować, bo nie byłoby to dla nikogo przyjemne. Katedra na Uniwersytecie Krakowskim jest katedrą historji kultury w ogólności. Obok katedry we Lwowie, o której była mowa, istnieje taka katedra na Uniwersytecie Warszawskim. Elektrotechnika teoretyczna nie była jedyną katedrą na Politechnice Warszawskiej, bowiem istnieje elektrotechnika ogólna prof. Pożaryskiego. Nie robiłem tego bez porozumiewania się z bardzo wybitnymi fachowcami"[2]).

Ponieważ powody zwinięcia 52 katedr nie zostały gdzieindziej, ani przedtem ani potem, przez b. Ministra ujawnione, ta część przemówienia zasługuje na największą uwagę. Dowiadujemy się, że niektóre katedry zostały zwinięte dlatego, że „pewne działy były nadmiernie rozbudowane" lub z powodów oszczędnościowych. Natomiast inne zostały zwinięte z powodów poziomu naukowego lub moralnego.

Należy się zapytać, czy te powody, przytoczone przez b. Ministra dadzą się podciągnąć pod pojęcie reorganizacji, o której mowa w ustawie. Można przyznać, że powody oszczędnościowe i wzgląd, że pewne działy były nadmiernie rozbudowane, podpadają formalnie pod pojęcie reorganizacji. Niema jednak żadnego związku między poziomem naukowym lub moralnym profesora a zwijaniem katedry, niema też w tym wypadku podstawy prawnej do zwijania katedry. O ile jakiś profesor nie spełnia należycie swych obowiązków naukowych, albo gdy są ku temu powody moralne, to należy — zgodnie z prawem — profesora pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej i ewentualnie usunąć (zob. Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 551, art. 31), ale niema żadnej racji, żeby jego przedmiot nie miał być wykładany przez kogoś innego. A pozatem, czy jest rzeczą słuszną, aby profesor, zwolniony wskutek zwinięcia katedry ze względów organizacyjnych, odchodził w tych samych warunkach, jak ten, który nie umiał dociągnąć się do wymaganego poziomu naukowego lub moralnego?

B. Minister zarzutów swych nie sprecyzował, uważając, że „nie byłoby to dla nikogo przyjemne". A jednak zwracanie uwagi na wszelkie braki należy do obowiązków władzy przełożonej. Jeżeli tego nie zrobiono w stosunku do zwolnionych profesorów, to widocznie brakowało ku temu podstaw. Wprawdzie b. Minister wspomina o porozumiewaniu się z jakimś bardzo wybitnymi fachowcami, ale takie poufnie podawane informacje, przez ludzi, którzy swej opinji nie wynoszą na światło dzienne, są zawsze podejrzane i zazwyczaj fałszywe.

Wymieniając powody zwijania katedr, nie zaznaczono, że innych powodów nie było. Nie odparto wyraźnie przypuszczeń o powodach politycznych. Wprawdzie b. Minister zapewnił, że gdyby „miał chęć robić akt zemsty politycznej", toby nie oszczędził niektórych profesorów - parlamentarzystów, ale z tego oświadczenia wynika, że b. Minister nie chciał wywierać zemsty politycznej, ale nie wynika, żeby w zwijaniu katedr nie decydowały względy polityczne[3]).

Powody zwijania katedr, wymienione przez b. Ministra, *są rozbieżne*, z art. 3. *Ustawy o szkołach akademickich*, która daje ministrowi możność decydowania, jakie katedry i zakłady mają być tworzone i zwijane *ze względów reorganizacyjnych*. Natomiast nie daje ministrowi uprawnień wyrokowania o poziomie naukowym i moralnym profesorów, ani też zwijania katedr w celu usuwania profesorów.

Z perspektywy dwuch lat sprawa zwinięcia tylu katedr w szkołach akademickich ma tem większą wymowę. Doświadczenia z przed dwuch lat i doświadczenie niedawne muszą stać się przestrogą, że ustawa, pozwalająca reorganizować, powinna być podstawą reorganizacji, ale niczego więcej.

STEFAN GLIXELLI

---

[1]) „Gazeta Warszawska" z dn. 20.I.34.

[2]) „Gazeta Polska" z dn. 20.I.34 r.

[3]) B. Minister domyśla się powodów głównie politycznych w obronie prof. St. Kota. Jest jednak zupełnie zrozumiałe, że — niezależnie od wszelkich innych powodów — nazwisko to musiało powtarzać się często zarówno ze względu na ważność katedry, jak i na osobę najznakomitszego (obok A. Brücknera) historyka kultury polskiej.

„Stójcie, co robicie!..."

Świeżo ukazała się nowa powieść Zofji Nałkowskiej „Granica" (Gebethner i Wolff). Odezwały się w niej niesłyszane dotychczas u tej autorki struny i motywy. Tak np. zaraz początek powieści przynosi pewną niespodziankę. Nałkowska maluje rozczarowanie jednej z postaci utworu (Walerjana Ziembowicza), po odzyskaniu niepodległości Polski. Urzeczywistnienie marzeń o wolnej ojczyźnie nie dało mu oczekiwanego zadowolenia. Pewne rzeczy budziły w nim zniechęcenie wyraźne:

— „Jak sobie teraz patrzę na to wszystko, widzę to i tamto — to mię to boli. Że sobie człowiek od tylego chłopaka wyobrażał, jak to to będzie — a teraz jedne Żydy coś z tego naprawdę mają. Chciałoby się tak tych ludzi zatrzymać, chciałoby się zawołać; na Boga, opamiętajcie się, stójcie, co robicie! — Ale cóż... Ci, co mogą, to nie chcą albo i nie umieją. A ten, coby umiał... I co tu mówić"... (str. 12).

Jedne Żydy coś z tego naprawdę mają! Na Boga opamiętajcie się! Tak pisze już dziś nawet pani Zofja Nałkowska.

W świetle nowych badań

Po zjeździe historyków polskich w Wilnie

Mamy przed sobą pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie. Dopiero ten pamiętnik w zestawieniu z programem zjazdu umożliwił nam bardziej dokładne zorjentowanie się w bogactwie nagromadzonego materjału w bogactwie nagromadzonego materjału. Bo zjazd historyków w Wilnie przedstawiał się naprawdę imponującą nietylko z powodu liczby uczstników (ponad 600 osób, w czem ok. 400 przyjezdnych) ale przedewszystkiem mnogością i jakością referatów, których pomimo skreślenia coś ze 20, wygłoszono ponad 70.

Cyfra ta mówi sama za siebie, a gdy jeszcze dodamy do tego bardzo wysoki poziom ogromnej większości wygłoszonych i odczytanych prelekcyj, zrozumiemy, czem naprawdę był zjazd wileński.

Nie sposób, rzecz oczywista, streszczać wszystkich referatów pokolei, więc zatrzymamy się dłużej jedynie na najciekawszych.

Największe zainteresowanie obudziła sekcja pierwsza, historji politycznej, której porządek dzienny przewidywał aż 32 referaty. Pierwsza grupa tych referatów obejmowała przegląd dziejów Litwy aż do roku 1905-go. Referowali profesorowie St. Zajączkowski, B. Mienicki i J. Iwaszkiewicz z Wilna, a z gości zabierali głos takie siły naukowe, jak O. Halecki, Wł. Konopczyński i H. Mościcki.

„REWELACJE" P. GÓRKI

Najgorętszą dyskusję wywołał, jak się należało spodziewać, wygłoszony następnego dnia referat p. O. Górki, znanego „odbronzowiacza" naszych postaci historycznych. Referat nosił tytuł: „Optymizm a pesymizm w polskiej historjografji. Odwrócenie pojęć". Wywody p. Górki dadzą się streścić w następujących słowach:

Społeczeństwo Polski przedrozbiorowej było zdemoralizowanem i niezdolnem do walki o samodzielny byt państwowy. Nie było przytem w dziejach Polski człowieka, który porwałby naród do czynu. Więc Polska musiała upaść. Przeszło stuletnia niewola uzdrowiła charakter narodu, a przedewszystkiem zjawił się człowiek, który potrafił poprowadzić naród do walki i dlatego Polska odzyskała niepodległy byt. Był to bodaj jedyny referat od którego trąciło mocno polityką aktualną. Właściwie nawet nie polityką, a pewną manierą, zapożyczoną z akademij okolicznościowych.

Nic też dziwnego, że wywody p. Górki nie znalazły uznania u słuchaczów, a uczeni, zabierający głos w dyskusji: jak Kolankowski, Halecki, Adamus, a przedewszystkiem Konopczyński, poddali jego wywody bardzo ostrej krytyce.

Dyskusja toczyła się głównie dokoła kwestji przyczyn upadku Polski, przyczem prof. Konopczyński, którego słuchacze nagrodzili hucznemi oklaskami, powiedział p. Górce m. in., że w jego obecnych tezach jest tyle słuszności, ile prawdy zawierało twierdzenie o zdradzie księcia Jaremy Wiśniowieckiego lub o kozackiem pochodzeniu Skrzetuskiego.

LEGENDA BARBARY RADZIWIŁŁÓWNY

Drugim referatem, który skupił tego dnia uwagę słuchaczów, był referat d-ra Witolda Ziembickiego, poświęcony Barbarze Radziwiłłównie.

Osobę tej królowej otaczała piękna legenda mocno ostatnio zachwiana. W szczególności ostatnia rozprawa prof. Kolankowskiego przedstawiła małżonkę Zygmunta-Augusta w świetle całkiem odmiennem od tego, w jakiem przyzwyczailiśmy się ją widzieć.

Prof. Kolankowski ustala, iż Barbara już za czasów panieńskich słynęła z niezbyt cnotliwego prowadzenia się, a jako małżonka króla pozbawiła go potomstwa, gdyż chorując na chorobę weneryczną przyczyniła się do zniszczenia wielkiej dynastji Jagiellonów.

Dr. Ziembicki w swej pracy bada z punktu widzenia lekarskiego objawy choroby królowej Barbary i stanowczo twierdzi, że przyczyną jej przedwczesnego zgonu nie był ani rak, ani lues, lecz choroba kobieca, spowodowana infekcją, wywołaną albo niezachowaniem niezbędnych warunków higjeny przy wypadkach poronienia, jakim ulegała Barbara, albo z powodu prymitywnych zabiegów lekarskich, mających na celu przywrócenie królowej płodności. Podważa także dr. Ziembicki twierdzenia co do niemoralnego prowadzenia się Barbary Radziwiłłówny, którą to opinję mogli wytworzyć współcześni, nie mogący jej wybaczyć tego, iż była kochanką królewicza, zanim została mu poślubiona.

W dyskusji m. in. zabrał głos prof. Kolankowski, który jakby zmiękczył swe stanowisko wobec małżonki ostatniego z Jagiellonów, godząc się z tem, że istotnie sąd współczesnych mógł nieraz być dla Barbary Radziwiłłówny zbyt surowym

Z pozostałych referatów na sekcji politycznej może najgorętszą dyskusję wywołał referat prof. Handelsmana p. t. „Problem słowiański w polityce polskiej".

Wysunął on następujące momenty w polityce polskiej XVIII i XIX wieku: 1) Przez słowiańskość do dobrowolnego akceptowania Rosji i 2) w oparciu o Rosję słowiańską odnowienie Polski. Miało to oznaczać dobrowolną rezygnację pod władzę Rosji i moralne przygotowanie przyjścia przyszłej niewoli. Te tezy także nie znalazły uznania, czemu dali wyraz w swych replikach profesorowie Halcki, Kot i Konopczyński.

Ten ostatni radził referentowi całkiem skreślić to, co dotyczy wieku XVIII, gdyż w tym okresie o żadnej słowianofilskiej polityce rządu czy też społeczeństwa polskiego mowy być nie mogło.

Warto jeszcze wspomnieć referat prof. J. Dąbrowskiego p. t. „Zagadnienie czarnomorskie w XIV i XV wieku". Referent przeprowadził bardzo gorącą dyskusję z p. Górką, któremu zarzucał popełnienie licznych błędów oraz mętną interpretację faktów historycznych.

Bardzo ciekawy referat, gdyż związany mocno z aktualną polityką litewską miał dyr. W. Wielkhorski p. t. „Warunki rozwoju świadomości narodowej Litwinów".

Warto zaznaczyć, że obecni na zjeździe Litwini nie zabierali głosu, aczkolwiek w dyskusji nawoływano ich do tego (p. M .Brensztejn).

Bardzo słabo wypadł referat, poświęcony Białorusinom. Wygłosił go znany z okresu Hromady działacz białoruski p. A. Łuckiewicz. Referat nosił tytuł: „Narodowolxy-Białorusini i ich organ „Homo". (Przyczynek do ewolucji ideologji politycznej Białorusinów).

Nie wyczerpaliśmy w ten sposób wszystkich ciekawych referatów sekcji pierwszej, ale niewątpliwie wspomnieliśmy o tych, które najbardziej zainteresowały szerszy ogół słuchaczów.

Jutro omówimy prace pozostałych sekcyj. Zaznaczyć musimy jedno. Mianowicie, program zjazdu był tak bogaty, że nie sposób było być wszędzie, gdyż sekcje obradowały jednocześnie i nieraz w odległych gmachach uniwersyteckich.

PROBLEMY LITEWSKIE

Na czoło referatów, wygłoszonych w sekcji drugiej zjazdu historyków w Wilnie, wybija się referat prof. St. Kutrzeby p. t. „Charakter prawnego związku Polski z Litwą". Bronił on tezy inkorporacyjnej, czemu przeciwstawił się w koreferacie prof. Adamus.

W ożywionej dyskusji, jaka się nad referatem i koreferatem wywiązała, zabierali m. in. głos pp. Olszewicz, Koranyi i Halecki, przyczem ten ostatni wniósł do dyskusji wiele momentów nowych, opartych na własnych badaniach zagranicznych.

Posiedzenia sekcji III-ej historji społecznej i gospodarczej, jakoś nie obudziły większego zainteresowania, natomiast sekcja IV-a historji kultury, ściągnęła liczniejszych słuchaczów, no i rzeczywiście miała dwie pierwszorzędne atrakcje w postaci referatów profesorów St. Kota i O. Haleckiego.

Referat prof. Kota p. t. „Rozwój życia umysłowego na Litwie w stuleciu reformacji i humanizmu 1530 — 1630" przyniósł sprostowanie wielu głębów historycznych. Gdy zostanie on wydrukowany, omówimy go z pewnością obszerniej, dziś natomiast nie możemy pominąć pewnego, niezwykle charakterystycznego momentu.

Otóż prof. Kot z całą stanowczością sprzeciwia się twierdzeniu uczonych litewskich, którzy mówią o „najeździe" kulturalnym Polski na Litwę. Takiego najazdu nie było, gdyż uczeni, artyści polscy, bynajmniej nie byli nasyłani przez Polskę, lecz sprowadzani i zapraszani przez możnowładców litewskich, którzy sami garnęli się do kultury polskiej.

Centralnym punktem zainteresowania w drugim dniu obrad komisji IV-ej był referat prof. Haleckiego, który dał się przy tej okazji poznać jako świetny mówca, niewątpliwie najlepszy na zjeździe. Referat jego o dziejach Unji Kościelnej w W. Księstwie Litewskiem do r. 1596, odznaczał się pięknością formy, a przedewszystkiem szerokością perspektywy, gdyż każde z poruszonych zagadnień potrafił prof. Halecki oświetlić, łącznie z dziejami powszechnemi. Ponadto zademonstrował słuchaczom wiele rzeczy nowych i dotąd nieznanych, opartych na własnych badaniach w archiwach zagranicznych.

W dyskusji, jaka się rozwinęła pod wpływem referatów profesorów Kota i Haleckiego, wysunięto szereg postulatów pierwszorzędnej wagi.

Na wniosek prof. Ułaszyna domagano się utworzenia katedr historji kultury i religioznawstwa, jak to ma miejsce w Czechach i uniwersytetach innych krajów Europy zachodniej. Ponadto uchwalono tam, gdzie istnieją oddziały T-wa Historycznego tworzyć sekcje badania Unji.

GEN. KUKIEL O R. 1812

Obrady sekcji V-ej, historji wojskowości, przyniosły rewelacyjny odczyt gen. Kukiela p. t. „Litwa i Białoruś a wojska Napoleona w 1818 r."

Gen. Kukiel rzuca całkiem nowe światło na stusunek Napoleona do sprawy polskiej, a opierając swe wnioski na nowej literaturze rosyjskiej i francuskiej, a przedewszystkiem na raportach oficerów armji napoleonowskiej, twierdzi, że poczynania wielkiego cesarza Francuzów były bardzo szczere, niż to się utarło mniemać.

Referat gen. Kukiela był jednocześnie zapowiedzią nowego dzieła o wojnie 1812 roku.

M. in. ciekawe dane podał, gen. Kukiel o stosunku Kościuszki do wysiłków Polski w 1812 r., cytując list jego do ks. Sapieżyny.

Z posiedzeń sekcji VI-ej nauk pomocniczych historji, zonotować musimy wnioski, jakie się wyłoniły po referacie prof. Mienickiego. Mianowicie wysunięto żądania reewakuacji wywiezionych w 1915 r. do Rosji archiwów. Do wydania tych archiwów Rosja sowiecka zobowiązała się traktatem ryskim. W szczególności podkreślał prof. Mienicki znaczenie Metryki Litewskiej, stanowiącej wprost nieoceniony materjał historyczny.

W sekcji VII-ej, historji starożytnej, do najciekawszych zaliczyć musimy referat p. t. „Hellenizm i judaizm", wygłoszony przez prof. E. Steina i ks. Sz. Szydelskiego.

Wreszcie w sekcji VIII-ej nauczania historji, największe zainteresowanie obudził ref. prof. Bujaka o przygotowaniu naukowem nauczyciela historji.

W dyskusji m. in. zwrócono uwagę na stosunkowo niski poziom naukowy nauczycieli historji w szkołach średnich.

Zarzut ten wywołał pewne poruszenie, gdyż dopatrzono się w nim czegoś w rodzaju ataku na ministerstwo oświaty.

Tak oto przedstawia się przegląd prac poszczególnych komisyj, które stanowiły istotną treść prac zjazdowych.

Strona organizacyjna zjazdu stała na odpowiednim poziomie, w czem niemała zasługa komitetu zjazdowego z prof. Zajączkowskim na czele, któremu obok profesorów dzielnie sekundowała młodzież akademicka.

Uczestnicy zjazdu mieli możność zwiedzenia historycznych pamiątek Wilna a przeszło 120 osób odbyło wycieczkę do Trok.

Osobną korespondencję należałoby poświęcić Grodnu, gdzie odbyła się uroczysta inauguracja prac nowozałożonego oddziału T-wa Historycznego.

Niezwykły sukces odniósł w Grodnie prof. Kościałkowski, który wygłosił tam odczyt, poświęcony politycznej i gospodarczej działalności Tyzenhauza. Odczyt ten przyniósł wiele rewelacyjnych wiadomości z tej epoki, a oparty był na przygotowanem już do druku wielkiem dwutomowem dziele, będącem owocem 30-letnich studjów.

W Grodnie na wniosek pułk. Perkowicza, naczelnika wojskowego biura historycznego, uchwalono rezolucję o dalszem prowadzeniu badań i poszukiwań na terenie zamku grodzieńskiego.

Kończące ten przegląd prac zjazdu stwierdzić musimy, iż odegra on wielką rolę w badaniu dziejów Litwy i jej kilkowiekowego współżycia z Polską.

P. K.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Z konkursu Zw. Polaków z zagranicy. — W Chicago odbyło się trzecie posiedzenie sądu konkursu literacko - artystycznego, ogłoszonego przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele organizacyj i instytucyj polskich. Przewodniczył p. Jan Romaszkiewicz. Nagrodę muzyczną przyznano jednomyślnie prof. Aleksandrowi Kołczyńskiemu, kompozytorowi i dyrygentowi chórów polsko - amerykańskich. Do trzech innych nagród przedstawiono: do nagrody literacko-dziennikarskiej — Mieczysława Halmana; do nagrody plastycznej Katarzynę W. Kosicką z Detroit i Stanisława Szukalskiego; do nagrody teatralnej — Zw. Kółek Literacko - Dramatycznych w Ameryce i Kazimierza Majewskiego.

KRONIKA TEATRALNA

Wkrótce premjera w Teatrze Malickiej. — Za kilka dni otwiera Teatr Malickiej sezon jesienny nową komedją A. Cwojdzińskiego p. t. „Epoka tempa", która przewyższa bodaj „Teorję Einsteina" niezwykłością pomysłu i techniką.

Maków Podhalański i jego okolice

(Od własnego korespondenta)

Maków, we wrześniu.

W czasie tegorocznego sezonu wybrałem się z rodziną do Makowa Podhalańskiego, który mi zewszechmiar zalecono, jako piękną miejscowość wypoczynkową i nawet leczniczą. Nie spotkał nas zawód, przepędziliśmy bowiem czas jaknajprzyjemniej, a zapewne nie będzie to bez wpływu na zdrowie.

Jest to niewielkie miasteczko, podgórskie, liczące około 4200 mieszkańców, wśród których, na szczęście znajduje się, jak mnie objaśniano, tylko 5 proc. Żydów, stanowi przeto pod tym względem wyjątek, gdyż wszystkie prawie miasta małopolskie są przepełnione Żydami, a więc dzięki temu w Makowie jest czysto i ładnie.

Maków leży, jakby w kotlinie, okolony wzgórzami, zarośniętemi niebotycznemi świerkami i sosnami, około 360 metrów nad poziomem morza, nad rzeką Skawą, której woda ma właściwości jodowo - lecznicze, przypomina więc Rabkę, tak zbawienną dla zdrowia dzieci. Z Makowa roztaczają się piękne widoki na Tatry i Beskidy. Stąd można robić wycieczki na słynną Babią Górę, oraz do dużej wsi, noszącej nazwę Zawoja, a odległej od Makowa 12 kilometrów. Do Zawoji chodzi stale autobus. Jest to urocza wieś, ale niestety w letnim sezonie wprost zażydzona. Z Makowa również można robić wycieczki do Zakopanego koleją — około 2 godzin jazdy.

Maków posiada ładne domy, oraz piękne wille, zwłaszcza na Hamerni, tak nazwanej od miejsca, gdzie niegdyś były piece hutnicze. Miasto jest rozrzucone na dużej przestrzeni, a więc nie zacieśnione. To też powietrze, nawet w samem centrum miasteczka, jest dobre. Jest tylko dużo kurzu, ale też często latem odbywa się polewanie ulic. Maków leży przy linji kolejowej Warszawa — Zakopane, na połowie drogi pomiędzy Krakowem a Zakopanem. W czasie sezonu letniego przechodzi w jedną i drugą stronę po kilkadziesiąt pociągów dziennie, przyczem wszyst., nie wyłączając pośpiesznych, zatrzymują się w Makowie. Pod Makowem zwraca na siebie uwagę piękny żelazny most kolejowy, przerzucony przez Skawę.

Maków posiada urząd pocztowy, sąd grodzki, zarząd miejski, większy posterunek P. P. Jest tu siedmioklasowa szkoła powszechna i państwowa szkoła hafciarska. Maków bowiem słynie z wyrobów hafciarskich. Maków ma oświetlenie elektryczne, wodociągi, stację meteorologiczną, a niezadługo ma być podobno zaprowadzona kanalizacja. W Makowie jest kilkanaście sklepów polskich, a nadto w samem mieście, oraz okolicy jest kilka tartaków.

Kościół stoi na wysokiem podgórzu, ale jest, zwłaszcza wewnątrz brudny, a przytem jakiś ciemny, co pochodzi zapewne stąd, że ma okna nieduże. Tuż przy kościele znajduje się cmentarz grzebalny, na którym zauważyłem sporo ładnych grobowców, z których zwrócił moją uwagę grobowiec rodziny Kropaczków. Leży w nim, jak brzmi wyryty napis, emer. vice-prezydent Sądu Najwyższego w Wiedniu, zm. w 1929 r.

W Makowie są dwa pensjonaty, oraz świeżo pobudowany na wyniosłem podgórzu, dom wypoczynkowy kolejarzy, skąd rozpościera się wspaniały widok na dalekie okolice. W Makowie jest 2 lekarzy, a trzeci mieszka w Zowoji, jest również apteka, oraz drogerja.

Cena w pensjonatach wynosi po 4 — 4,50 zł. od osoby dorośłej, od dzieci — po 3 — 3,50 zł. Można wszakże urządzić się taniej, wynajmując mieszkanie w licznych willach, oraz u miejscowych gospodarzy w Makowie, tudzież w pobliskiej wsi Białej. Wogóle pobyt w Makowie jest niedrogi. Pieczywo jest doskonałe. Ceny niewysokie. Można również na miejscu dostać wszelkich jarzyn, oraz owoców.

Od samego Makowa, tuż za mostem drewnianym na szosie, prowadzącej z Krakowa do Zakopanego, zaczyna się duża wieś, która się ciągnie w stronę Zawoji jakieś kilka kilometrów. Wogóle wszystkie wsie na Podhalu są duże i ciągną się po kilka i kilkanaście kilometrów. Prowizoryczny most drewniany, znajdujący się na powyższej szosie, niedaleko od żelaznego mostu kolejowego, został postawiony tymczasowo, dawniejszy bowiem, stały most drewniany został w tym czasie całkowici rozebrany, jako że zniszczył się nie przez powódź zeszłoroczną, — jak mi tu mówiono, „lecz że ząb czasu wpłynął na przerwanie go, a przeto w takim stanie nie mógł już trwać dłużej". Na miejsce drewnianego ma być zbudowany most betonowy.

Ludność Makowa, oraz okolicznych wsi ma się nieźle, ziemia bowiem, jaką posiadają gospodarze tutejsi, jest urodzajna. To też widziałem na polach ładne zboża, dobrą koniczynę na paszę dla inwentarza, oraz piękne ziemniaki. Ludzie tutejsi, z którymi niejednokrotnie romawiałem, wyrażali radość, że Pan Bóg dał im w tym roku wcale niezłe urodzaje, a więc po tej powodzi, jaka była, jest to wprost zbawienie. Nadto gospodarze zarabiają, jeżdżąc furkami i wożąc letników od kolei, oraz do kolei lub na różne wycieczki, tudzież wynajmując letnikom mieszkania w swych domach, jakoteż sprzedając drób, nabiał i jarzyny. Natomiast ludność robocza znajduje pracę i zarobek na tartakach, tudzież przy rozbieraniu, oraz przy budowie mostu.

Uderzyła mnie tu jedna okoliczność, że ubiorów ludowych w Makowie Podhalańskim, oraz we wsiach okolicznych nie zauważyłem wcale. Objaśniano mnie, że bliżej Krakowa, ludność ubiera się po krakowsku, a znów bliżej Zakopanego przywdziewa strój góralski.

Zdaniem mojem Maków Podhalański ma jaknajlepsze warunki wypoczynkowo - lecznicze dla osób, pragnących w ciszy i spokoju pokrzepić nadwątlone siły, oraz skołatane nerwy, a nadto ma tę dobrą stronę, że tu nie potrzeba wysilać się na jakieś wykwintniejsze stroje ,lecz poprzestawać na zwykłych ubiorach codziennych. Podgórska miejscowość Maków może być również nawiedzana i zimą, jako dogodna na uprawianie sportu narciarskiego.

Szczerze więc życzę Makowowi jaknajlepszego rozwoju!...

J. R.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Wtorek godz. 20-ta „Muzyka na ulicy", środa: „Wyzwolenie".

Teatr Rozmaitości: nieczynny.

Repertuar kin:

Apollo: Turandot.
Casino: Sequoia.
Chimera: Mały pułkownik, z Shirley Temple.
Grażyna: Marzące usta.
Kopernik: Mała mateczka.
Marysieńka: Człowiek — wilk.
Palace: Dwie Joasie.
Pan: Uwielbiana i Cygańskie romanse.
Raj: Żyd Süss.
Stylowy: Audjencja w Ischlu i rewja.
Świt: Wesoła Zuzanna.
Ton: Droga bez powrotu.

„Oryginalny" zarządca przymusowy. — Jak wiadomo, Ubezpieczalnia lwowska wbrew swym najistotniejszym interesom wprowadziła w „zdobytym" Kurjerze lwowskim zarząd przymusowy.

O rujnującej gospodarce zarządcy w „zdobytem" przedsiębiorstwie podamy wkrótce szereg rewelacyjnych szczegółów, obecnie zaś notujemy taki szczegół:

Zarządca przymusowy, usunąwszy z Kurjera Lwowskiego wszystkich niemal narodowców, przyjął w ich miejsce wszystkich niemal pracowników sanacyjnej „Akcji narodowej". Rzecz jasna, że obok odszkodowań, płaconych usuniętym bezprawnie pracownikom, zarządca przymusowy płaci pensje wszystkim „zdobywcom", a więc m. in. Hrabykowi, Starzewskiemu, Świrskiemu i Piszczkowskiemu.

Aliści zdarzyło się, że jeden z wymienionych, winien jest lwowskiej Ubezpieczalni okrągło 1.500 zł. Przedtem, jakkolwiek ów zdobywca wydawał, niewiadomo z jakich funduszów, czasopismo, — Ubezpieczalnia nie mogła ściągnąć swej należności, gdyż dłużnik stale twierdził, że jest... bezrobotny. Obecnie jednak, kiedy bezrobotnego stał się „zdobywcą" — Ubezpieczalnia mogła dochodzić na nim swoich pretensyj.

Tymczasem zarządca przymusowy z ramienia... Ubezpieczalni dokonał „oryginalnego" tricku: usunął nazwisko dłużnika Ubezpieczalni z listy płac, każąc mu sumkę około 800 zł. wypłacić... „tytułem wierszowego". Oczywiście wobec takiego postąpienia zarządcy przymusowego Ubezpieczalnia nie dostanie ani grosza.

A przecież chodzi tu o pieniądze publiczne...

Słuszne zarządzenie. — Zarząd miejski wydał zarządzenie, że do dn. 30 października b. r. na szyldzie każdej firmy ma być ujawniony nietylko rodzaj przedsiębiorstwa, ale i imię, oraz nazwisko właściciela, względnie właścicieli. Zarządzenie to położy wreszcie kres rozmaitego rodzaju anonimowym przedsiębiorstwom, które oszukują społeczeństwo fikcyjnym tytułem formy.

Krwawa zabawa w hotelu Imperial. — W nocy odbywała się w tym hotelu taneczna zabawa Związku hotelarzy. Gdy nad ranem jedna z pań uczyniła jakąś uwagę Janowi Burzyńskiemu, ten kopnął ją tak silnie, iż upadła na podłogę. W obronie kobiety stanął towarzyszący jej Maurycy Waldmann, który zwrócił uwagę Burzyńskiemu na niestosowne zachowanie się. W odpowiedzi Burzyński wyciągnął z kieszeni duży scyzyrok i zadał nim Waldmannowi dwie ciężkie rany na głowie, poczem wraz z swym przyjacielem Józefem Kumyszem, portjerem hotelowym, leżącego na podłodze Waldmanna pobili krzesłami. Obu brutalnych awanturników aresztowano.

Krwawy nowy rok w synagodze. W bóżnicy przy ul. Żółkiewskiej w dniu nowego roku wydarzył się wypadek, który poruszył całą dzielnicę żydowską. Dwaj Żydzi, Salomon Cinger i Jojne Frucht prowadzili na spółkę wytwórnię cukierniczą, ale niebawem zlikwidowali spółkę i rozeszli się. Od tego czasu pałali względem siebie niesłychaną nienawiścią, przyczem jednego razu Singer napadł na ulicy na Fruchta i przebił go nożem. W czasie pobytu Fruchta w szpitalu rodzina jego znalazła się w skrajnej nędzy, co jeszcze bardziej potęgowało nienawiść względem Singera.

Przed kilku dniami Frucht powrócił ze szpitala do domu, a gdy w synagodze odbywało się nabożeństwo, brat Fruchta, Salomon, liczący 25 lat, bezrobotny szofer zauważywszy w przedsionku synagogi Singera, nożem szewskim zadał mu trzy ciężkie rany w szyję. Singera w stanie nieprzytomnym Pogotowie przewiozło do szpitala Powszechnego; za uchodzącym z bóżnicy Fruchtem rzucił się w pogoń tłum Żydów bijąc go dotkliwie i byłby go może zabił, gdyby nie posterunkowi, którzy wyrwali go z rąk tłumu.

Z CAŁEGO KRAJU

BRZOZÓW

Wstrząsająca zbrodnia na wsi. — We wsi Solcowa, w powiecie brzozowskim, popełnioną została zbrodnia ojcobójstwa, przez 19-letniego Antoniego Obłaja na osobie ojca Franciszka, 49-letniego. Po sprzeczce syn strzelił do ojca i położył go trupem na miejscu, poczem obuchem siekiery rozstrzaskał mu głowę. Zbrodni dokonał za namową matki Salomei, żywiącej nienawiść do męża za to, iż mąż jej miał na wsi kochankę, do której wynosił z domu rozmaite rzeczy. Syna i matkę aresztowano.

ŁUCK

Przeniesienie ks. kanonika Jarosiewicza. — Ostatnio został przeniesiony z Łucka do Łanowiec w pow. krzemienieckim ks. kan. Adolf Jarosiewicz, katecheta zakładów naukowych im. ks. H. Kołłątaja w Łucku. Ks. kan. Jarosiewicz, cieszył się ogromnem poważaniem wśród miejscowego społeczeństwa polskiego i miłością młodzieży, której był szczerym opiekunem. Przeniesiony kapłan o stałych i niewzruszonych przekonaniach, brał bardzo żywy udział w pracach oświatowych i społecznych. Organizuje pierwszy — Stow. Młodzieży Polskiej na Wołyniu. Jest wybitnym oświatowcem. W Polskiej Macierzy Szkolnej zajmuje stanowisko wiceprezesa wojewódzkiego zarządu tej organizacji, oraz jest wiceprezesem Chrz. - Nar. Stow. Nauczycielstwa. Niepospolitej miary kaznodzieja, wyjeżdżał w r. 1930 do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie prawie — przez okres 2-letni pracuje, jako kapłan w polskich kolonjach za oceanem. Po powrocie, obejmuje w Łucku prefekturę w zakładach naukowych ks. H. Kołłątaja. Tu opiekuje się szczerze młodzieżą, której pomaga i materjalnie. Wielu niezamożnych uczniów, dzięki jego pomocy ukończyło studja. Zasłużonego kapłana, żegnano w Łucku z prawdziwym żalem. Młodzież płakała, zdając sobie sprawę, że utraciła jednego z najszczerszych swych opiekunów, który ją rozumiał i interesował się jej losem. Przeniesionemu zacnemu kapł. szczeremu patrjocie towarzyczą życzenia szerokich sfer społeczeństwa — dalszej owocnej pracy dla dobra Kościoła i polskości na naszej ziemi kresowej. (M.)

PSZCZYNA

Katastrofa samochodowa. — Na szosie powiatowej pomiędzy Urbanowicami a Bieruniem Starym wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, w której szofer poniósł śmierć na miejscu, a jadący z nim pasażerowie doznali bardzo poważnych okaleczeń. Jadący tamtędy całym pędem samochód osobowy, prowadzony przez szofera, 20-letniego Stanisława Sosnę z Miedźnej, uderzył z nieustalonej narazie przyczyny o przydrożne drzewo.

Skutki tego uderzenia były fatalne, gdyż wóz przekoziołkował się kilkakrotnie i wywrócił się wreszcie na jezdnię, doszczętnie rozbity, przewrócony kołami do góry. Szofer wyrzucony na kilka metrów od miejsca wypadku z samochodu, poniósł śmierć na miejscu. Siedzący przy nim 24-letni Salomon Roh z Kołomyji zamieszkały ostatnio w Katowicach, odniósł bardzo ciężkie okaleczenia głowy i doznał złamania lewej nogi. Siedzący zaś w tyle pasażer, Ankier Hurszulim, 40-letni kupiec z Kutna, doznał zmiażdżenia prawej ręki, oraz nosa. Wszystkich rannych opatrzył na miejscu wypadku dr. Rybok. Rozbity samochód ,oraz zwłoki szofera zabezpieczono na miejscu do przybycia komisji sądowo - lekarskiej. Rannych przewieziono do szpitala w Tychach. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku, tak brzemiennego w skutki, był najprawdopodobniej nagły defekt kierownicy.

TOMASZÓW MAZ.

Wybuch kotła w fabryce. — Mieszkańców dzielnicy Wilanów w Tomaszowie Maz., przeraził odgłos potężnego wybuchu.

Okazało się, że nastąpił wybuchł kotła z roztopionem żelazem w odlewni „Wilanów", której właścicielami są Żydzi. Wskutek wybuchu rannych zostało 19 robotników, wśród nich 6 ciężko. Tych ostatnich odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie dwuch walczy ze śmiercią. Reszta, po nałożeniu opatrunków, przebywa na kuracji w domu.

Na miejscu katastrofy zjawili się przedstawiciele władz bezpieczeństwa, któ.zy wszczęli dochodzenia, celem ustalenia przyczyn wybuchu.

Jak się okazuje, całkowitą winę za wybuch ponoszą właściciele odlewni, Żydzi, którzy oszczędzając na robociźnie, nie segregują starego żelastwa wrzucanego do kotła celem przetopienia, tak że wśród owego żelastwa znalazł się niewystrzelony pocisk armatni, który pod wpływem gorąca w piecu eksplodował, powodując straszne zniszczenie. Zatrudnieni robotnicy siłą wybuchu odrzuceni zostali na odległość ponad 6 metrów.

Rozmiary katastrofy mogły być znacznie większe; w przygotowanem bowiem do stopienia żelastwie znajdowało się jeszcze około stu niewystrzelonych pocisków armatnich, które spowodować mogły okropne spustoszenie w całej dzielnicy.

O karygodnem niedbalstwie Żydów świadczy fakt, że przed południem tego samego dnia nastąpiły już dwa mniejsze wybuchy, o których właścicieli odlewni powiadomiono.

ZAWIERCIE

Pożar wsi. — Tuż nad wieczorem wybuchł we wsi Koziegłowy (pow. Zawiercie) straszny w swych skutkach pożar. Ogień powstał w domku gospodarza Michniewskiego, który gotował smołę na zwykłym piecu kuchennym. Smoła nagle się zapaliła, a płomienie ogarnęły cały dom ,który na nieszczęście był cały z drzewa.

Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Pastwą pożaru padło kilka domów mieszkalnych, stodoła, napełniona zbożem, chlewy i inne zabudowania, razem 21 budynków. Spłonął również inwentarz żywy, oraz narzędzia rolnicze. Straty, spowodowane pożarem są bardzo poważne.

ZAMOŚĆ

„Polska Kasa Bezprocentowa". — W dniu 24 września r. b. w sali odczytowej sejmiku zamojskiego odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia p. n. „Polska Kasa Bezprocentowa w Zamościu". Zadaniem Stowarzyszenia — niesienie pomocy drobnym kupcom i rzemieślnikom chrześcijańskim za pomocą bezprocentowych pożyczek dla celów produkcyjnych i handlowych. Zgromadzeni przyjęli zatwierdzony już statut i dokonali wyboru pierwszego zarządu i komisji rewizyjnej. Siedzibą Stowarzyszenia jest Centralna Kasa Spółdzielcza w Zamościu.

Nowa placówka S. N. we Lwowie

Lwów, we wrześniu.

Szeregi Obozu Narodowego we Lwowie zwiększają się. Do rzędu placówek Stronnictwa Narodowego, które wieńcem otaczają miasto, przybyła nowa: Koło Str. Nar. w Kleparowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie tego Koła przy ul. Granicznej 10. Po Mszy św. w miejscowym kościółku, odbyło się o godz. 12-tej zebranie w nowej siedzibie, przystrojonej pięknie i z gustem emblematami narodowemi, festonami, hasłami i t. d. Zebranych przywitał krótkiem a serdecznem przemówieniem prezes Koła p. Tadeusz Suppan, poczem mówili: prezes zarządu dzielnicowego prof. Stanisław Głąbiński, prezes czytelni Akademickiej p. Witold Nowosad i delegatka Narodowej Organizacji Kobiet p. Morawiecka.

Zebranie, na które przybyła liczna grupa Koła z Żółkiewskiego, zakończono potężnym Hymnem Młodych.

U sprzedawców gazet żądajcie „WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO"

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: Wtorek: „Iwan Groźny".

Kina polskie:

Apollo: „Mały Pułkownik".
Promień: „Miłość cyganki".
Stella: „Halka" (na tle opery St. Moniuszki (Kiepura).
Sztuka: „Baboona".
Świt: „Szopen, piewca wolności".
Uciecha: „Kocham wszystkie kobiety" (Jan Kiepura).
Zorza: „Śluby ułańskie".

Na Wydział lekarski przyjęto 112 studentów. — W sobotę sekretarjat Wydz. lekarskiego U. J. ogłosił listę studentów przyjętych na wydział. Ogółem na pierwszy rok studjów przyjętych zostało 112 studentów, w tem około 15 Żydów. Zachodzi jeszcze możliwość przyjęcia dalszych 10-ciu kandydatów. Decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero w połowie października.

Kradzież puharu w Akademji Górniczej. — Nieznani sprawcy skradli z niezamkniętej czytelni Akademji Górniczej przy Al. Mickiewicza jeden puhar posrebrzany wartości 50 zł.

Konferencje religijne w kościele O. O. Dominikanów. — W pierwszej połowie października b. r. podczas nabożeństw różańcowych będzie wygłoszony w kościele krakowskim O. O. Dominikanów cykl konferencji religijnych o zagadnieniach związanych z Tajemnicą Wcielenia. Przemawiać będą: O. dr. Tomasz Maćkowiak, i O. dr. I. M. Bocheński, docent Międzynar. Inst. Papieskiego „Angelicum" w Rzymie. Początek konferencyj w dzień powszedni o godz. 18,45, w niedzielę (z wyjątkiem niedzieli 6,10) o godz. 18,15. Konferencje trwać będą około 20 minut.

Tajna rozprawa w procesie szantażystów prasowych. —W toku sobotniej rozprawy przeciwko krakowskim szantażystom prasowym, przewodniczący trybunału zarządził z chwilą wejścia na salę świadka Janickiego, tajność rozprawy, a to wskutek odczytywania pewnych aktów tyczących się personalji. Po zeznaniach tegoż rozprawę przerwano, odraczając ją do czwartku, dnia 3 października. Rozprawa potrwa jeszcze 2 — 3 dni.

Zamknięcie ulicy. — Spowodu budowy kanału zamyka się dla ruchu kołowego na czes robót, część ul. Siemiradzkiego na odcinku od ul. Lenartowicza do Sobieskiego.

Rozprawa apelacyjna o katastrofę pod Krzeszowicami. — Z wiosną b. r. odbyła się przed krakowskim Sądem Okręgowym karnym rozprawa przeciwko funkcjonarjuszom kolei państwowej, którym akt oskarżenia zarzucał spowodowanie strasznej katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami. Wyrokiem sądu skazani zostali dyżurny ruchu w Krzeszowicach Nieć na rok więzienia, Drabik na półtora roku więzienia, Kaczmarczyk i Ziembiński zostali uwolnieni. W dniu 8 listopada odbędzie się rozprawa apelacyjna. Rozprawą tą nie będzie odbięty osk. Nieć, albowiem obrońca jego, adwokat wniósł apelację zapóźno. Wobec tego rozprawa apelacyjna obejmie tylko osk. Drabika, Kaczmarczyka i Ziembińskiego. Odnośnie do tych dwuch ostatnich wniósł apelację prokurator, spowodu wyroku uniewinniającego.

Świętokradztwo w kościele OO. Reformatów. — W klasztorze OO. Reformatów w Krakowie zauważyły władze klasztorne w lipcu b. r. brak bielizny, jednakże nie mogły stwierdzić, kto dopuszcza się krodzieży. Spoczątkiem b. m. wpłynęło doniesienie do I komisarjatu P. P. na Wacława Janiczyka, lat 27, z zawodu kucharza, który od lipca zajęty był w klasztorze OO. Reformatów w charakterze kandydata zakonnego. Oprócz systematycznej kradzieży bielizny klasztornej, dokonał on również świętokradztwa w kościele OO. Reformatów, gdzie skradł biżuterję i cenne wota. Janiczyka wydano z klasztorów 5 września. Przeprowadzone dochodzenie i rewizja u Janiczyka w Swoszowicach dały obfity wynik. Znaleziono wota, które zwrócono klasztorowi. Ekskandydata zakonnego odstawiono do więzienia św. Michała.

PIERWSZE ZAPOWIEDZI

Ks. dr. prałat Marceli Godlewski, proboszcz parafji Wsz. Świętych w Warszawie poinformował nas na łamach „Warsz. Dziennika Narodowego", iż udało mu się zarejestrować statut kasy bezprocentowej dla chrześcijan. Nie przyszło to zbyt łatwo. Statut złożony został do rejestracji w lutym, sprawę załatwiono dopiero we wrześniu. Nie była to dla właściwego urzędu sprawa skomplikowana, statut tego rodzaju instytucji jest prosty, istnieje conajmniej 1.000 takich kas żydowskich w Polsce, w samej Warszawie kilkadziesiąt. Urzędy więc miały z niemi do czynienia i specjalnych studjów robić nie miały potrzeby. Cel nie nasuwał chyba żadnych wątpliwości: pomoc dla drobnych handlarzy i rzemieślników Polaków. Cokolwiek przeto za długo trwała procedura rejestracyjna. Życie wymaga nieco szybszych postanowień ze strony władz.

Dowiadujemy się, że polska kasa bezprocentowa powstała także w Zamościu przed paru dniami. Ma ona nieść pomoc drobnym kupcom i rzemieślnikom chrześcijańskim za pomocą bezprocentowych pożyczek dla celów produkcyjnych i handlowych. Siedzibą tego stowarzyszenia jest Centralna Kasa Spółdzielcza w Zamościu.

Należy powitać z rodością ten ruch, przychodzący z odsieczą drobnym handlarzom polskim i drobnym kupcom w ich ciężkiem zmaganiu się z losem. Normalne instytucje kredytowe, spółdzielnie kredytowe czy komunalne kasy oszczędności są niedostępne dla tych drobnych gospodarczo jednostek. Konieczność płacenia procentów zbyt uciążliwa, gdyż pomniejszałaby ich skromne zarobki.

Polskie kasy bezprocentowe wywołują z pewnością żywe zajęcie wśród polskiej inteligencji i polskich działaczy społecznych, których współdziałanie będzie tu niezbędnem. Trzeba przecież poprzeć powstające kasy przez zapisywanie się na ich członków, aby dostarczyć kapitałów, trzeba obsadzić stanowiska we władzach kas, trzeba w zarządach, radach nadzorczych, komisjach rewizyjnych i w innych organach pracować, aby walczyć z bezrobociem w sposób najskuteczniejszy. przez danie pomysłów i środków tym, co zechcą w drobnym handlu i rzemiośle szukać zarobku.

Żydzi szczycą się, że potrafili w swoich kasach bezprocentowych skupić tysiące działaczy, rozumiejących znaczenie tego środka działania.

Nie możemy wątpić ani na chwilę, że i wśród Polaków znajdą się tysiące osób dobrej woli, które oddadzą swój, choćby skromny grosz oraz swoją energię i doświadczenie na użytek rodaków, borykających się dziś z nędzą.

Około miljona Żydów w naszym kraju, licząc z rodzinami, korzysta z żydowskich kas bezprocentowych, które w drodze drobnych sum rozpożyczyły ponad 10 miljonów złotych. Niektórzy Żydzi utrzymują, że nie wyobrażają sobie dziś istnienia swych mas bez kas bezprocentowych.

Nasi drobni handlarze i rzemieślnicy bici byli brakiem bezprocentowych kapitałów obrotowych.

Stosunki się zmieniają. Powstają pierwsze chrześcijańskie kasy bezprocentowe, które — oby były zapowiedzią szerszego ruchu, niosącego pomoc polskim „dołom".

IDEM

Półśrodki niewiele pomogą

Polska Ajencja Agrarna podaje:

„Wobec zbliżania się terminu 1 października, w którym zapada płatność formalnie 2-giej ale istotnie dwuch pierwszych rat długów rolniczych prywatnych, zwykłych, hipotecznych i w instytucjach kredytu zorganizowanego w sferach rolniczych panuje duże napięcie w oczekiwaniu ostatecznej decyzji odnośnie jednorocznej karencji.

Ostatnio, jak nas informują, odbyła się w Pomorskiem Towarzystwie Rolniczem w Toruniu, poświęcona tej sprawie, konferencja gospodarcza z udziałem przedstawicieli izby rolniczej, bankowości i spółdzielczości rolniczej oraz władz, w wyniku której stwierdzono, iż możliwości płatnicze rolnictwa pomorskiego w stosunku do jesieni roku ubiegłego uległy zniżce o 30 proc. na skutek spadku cen zbóż, dużej obniżki pogłowia inwentarza, obniżki plonów zbóż, na skutek śniegów i mrozów w maju i czerwcu br. oraz klęski posuchy, która w szczególności dotknęła okopowe i pastewne rośliny motylkowe. To też Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwróciło się do Pana Ministra Poniatowskiego z memorjałem, stwierdzającym, że rolnictwo pomorskie oczekuje w napięciu wydania postanowień karencyjnych w stosunku do w/w płatności.

Zaznaczyć wypada, iż analogiczne oczekiwanie panuje również w innych województwach, to też wobec zbliżania się w szybkiem tempie prekluzyjnego 1 października ostateczna decyzja władz, rozstrzygająca zasadniczo zagadnienie to, wydaje się pożądana".

Niewątpliwie położenie rolnictwa jest w dalszym ciągu ciężkie, zwłaszcza na terenach, dotkniętych elementarnemi klęskami. Ceny zboża — poniżej opłacalności. Korzyścią z pewnej zwyżki cen żywca rolnictwo nie może zrównoważyć strat na zbożu. Ciężary prawno-publiczne, ceny przemysłowe, a szczególnie kartelowe — gniotą.

Lecz półśrodki niewiele pomogą.

Początek subskrybcji
państwowej pożyczki we Włoszech

Z Rzymu donoszą, iż w pierwszym dniu subskrybcji nowej 5 procentowej pożyczki państwowej szereg banków i instytucyj zgłosił swój akces.

Narodowy Instytut Ubezpieczeniowy postanowił zamienić na 5-procentową pożyczkę papiery 3 i pół procentowej renty, któremi Instytut regulował swe zobowiązania wobec ubezpieczonych.

Jednocześnie Instytut zawiadomił zainteresowane osoby, że do dn. 15 października mogą oświadczyć Instytutowi swą chęć otrzymywania w dalszym ciągu papierów 3 i pół procentowej renty. Prasa donosząc o tej decyzji Instytutu Ubezpieczeniowego podkreśla, że gdy jedni jadą na front, inni muszą subskrybować 5 procentową pożyczkę.

„Kościuszko" do Palestyny

W dniu 30 września statek „Kościuszko" kończy wycieczkę wokół Europy, przybywając do rumuńskiego portu Konstancy, skąd uczestnicy wycieczki powrócą do kraju drogą lądową. Statek „Kościuszko" pozostanie w Konstancy i w dniu 2 października rozpocznie regularne rejsy na trasie linji Palestyńskiej, na zmianę ze statkiem „Polonia". Dzięki skierowaniu na Linję Palestyńską drugiego polskiego statku, odjazdy z Konstancy do Jaffy, Haify, Pireusu i Istanbułu następować będą obecnie w odstępach tygodniowych.

Przeciwko dewaluacji

Z Pragi czeskiej donoszą, iż w parlamentarnej komisji kontrolno - oszczędnościowej wygłosił przemówienie gubernator Czechosłowackiego Banku Narodowego prof. Englisz, który kategorycznie wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek tendencjom dalszej dewaluacji korony i wskazał na konieczność utrzymania równowagi budżetowej.

Spadek zapasu złota
i wzrost obiegu w Banku Włoch

Bilans Banku Włoch z dn. 20 września wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem (w milj. lirów): zapas złota spadł z 4,562,9 do 4,334,0; zapas walut zaliczonych do pokrycia spadł z 432,0 do 417,9; kredyty zastawowe wzrosły z 2,300,4 do 2,630,3; obieg banknotów podniósł się z 14,234,6 do 14,917,2; natychmiast płatne zobowiązania wzrosły z 375,1 do 455,2; depozyty na rachunkach bieżących spadły z 426,1 do 459,7.

Jak widać z powyższych liczb zapas złota spadł o przeszło 228 milj. lirów przy jednoczesnym spadku walut, zaliczonych do pokrycia o 14 milj. lirów. Łączny spadek pokrycia wynosi w Banku Włoch w okresie sprawozdawczym 243 miljn. lirów. W ciągu miesiąca, t. j. od 20 ub. m. do 20 września, zapas złota w Banku Włoch spadł o przeszło 560 milj. lirów do poziomu, jaki nie był notowany od r. 1926. Równocześnie zwraca na siebie uwagę ekspansja emisji banknotów w rozmiarach nie zaobserwowanych od kilku lat. Należy podkreślić pozatem wzrost natychmiast płatnych zobowiązań.

Z Banku Związku Spółek Zarobkowych
Doroczne walne zgromadzenie w Poznaniu

W Poznaniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie wymienionego Banku, na którem, po złożeniu sprawozdania zarządu i rady nadzorczej zatwierdzono przedstawiony bilans oraz rachunek strat i zysków, udzielając pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej. Stratę bilansową w sumie zł. 16,565,694,94, wynikającą z odpisania wszelkich wątpliwych należności oraz dostosowania aktywów do poziomu dzisiejszego ich wartości, uchwalono pokryć przez odpisanie kapitału zapasowego oraz przez obniżenie kapitału zakładowego o 15 milj. zł.

Równocześnie walne zgromadzenie uchwaliło podwyższyć kapitał zakładowy Banku o zł. 15 milj. do ogólnej sumy 20 milj. zł., przyczem władze Banku oświadczyły, że pełne gotówkowe pokrycie nowej emisji w sumie zł. 15 milj. jest zapewnione. W związku z wymienionemi uchwałami przeprowadzono odpowiednie zmiany statutu Banku.

Wybór rady nadzorczej odroczono do następnego zgromadzenia, celem umożliwienia wysunięcia kandydatur kupiectwu i rzemiosłu, które okazały żywą chęć przyjęcia udziału w pokryciu nowych emisyj.

Wyższe urzędy górnicze
będą miały siedzibę w Katowicach, Krakowie i Lwowie

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 28 b. m. uchwaliła rozporządzenie o siedzibach i terytorjalnym zakresie działania wyższych Urzędów Górniczych, których siedzibami, w myśl tego rozporządzenia, będą miasta: Katowice, Kraków i Lwów.

Terytorjalny zakres działania Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie obejmie m. st. Warszawę i województwa: białostockie, lubelskie, nowogródzkie, warszawskie, wileńskie, kieleckie oprócz pow. częstochowskiego oraz z woj. krakowskiego: m. Kraków i powiatów: bialski, bocheński, brzeski, chrzanowski, krakowski, myślenicki, nowotarski, wadowicki i żywiecki.

Terytorjalny zakres działania Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach obejmie województwa: łódzkie, śląskie, poznańskie, pomorskie oraz z województwa kieleckiego obszar pow. częstochowskiego.

Terytorjalny zakres działania Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie obejmie województwa: lwowskie, poleskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie oraz z woj. krakowskiego powiaty: dąbrowski, gorlicki, jasielski, limanowski, mielecki, nowosądecki, ropczycki i tarnowski.

W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy, zasadnicza zmiana, dokonana tem rozporządzeniem, polega na zniesieniu Wyższego Urzędu Górniczego w Warszawie, a utworzeniu takiego Urzędu we Lwowie. Chodzi w tym wypadku o otoczenie większą opieką przemysłu naftowego w Małopolsce Wschodniej.

Handel polsko-palestyński

Według danych polsko - palestyńskiej Izby Handlowej, wywóz z Polski do Palestyny w sierpniu powiększył się bardzo znacznie w porównaniu z analogicznym miesiącem r ub.. mianowicie z 615 tys. zł. do 1.631 tys. zł. Równocześnie powiększył się import z Palestyny do Polski, mianowicie z 50 tys. zł. w sierpniu 1934 r. do 68 tys. zł. w sierpniu b.r.

Należy podkreślić, że m-c sierpień odznacza się zazwyczaj ze względów sezonowych niską cyfrą importu z Palestyny do Polski. Eksport z Palestyny do Polski wzrasta silnie w miesiącach ożywionego handlu pomarańczami.

Zapasy złota
angiel. funduszu walutowego

Prasa francuska podaje ze źródeł angielskich, że w końcu r. ub. znajdowało się w Londynie w posiadaniu funduszów walutowych angielskiego i amerykańskiego oraz w rękach prywatnych złota za 300 mili. funt. ang. W ciągu 8 miesięcy r. b. nadwyżka przywozu złota do Anglji wyniosła 71.5 milj. funt., o którą to sumę zapasy złota na rynku musiały się powiększyć.

Przypuszczać zatem należy, że zapasy złota angielskiego funduszu walutowego są duże. iż stabilizacja funta byłaby możliwa, a ewentualny odpływ z Londynu złota, będącego w posiadaniu cudzoziemców nie miałby większego znaczenia.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 30 września

DEWIZY

Belgja 89,75 (sprzedaż 89.98, kupno 89,52); Holandja 359,50 (sprzedaż 360.40, kupno 358.60); Londyn 26.11 (sprzedaż 26.24 kupno 25.98); Nowy Jork 5.31 i trzy ósme (sprzedaż 5.34 i trzy ósme, kupno 5,28 i trzy ósme); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół (sprzedaż 5.34 i pół, kupno 5.28 i pół); Oslo 131.00 (sprzedaż 131,65 kupno 130.35); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10, kupno 34.92); Praga 21.93 (sprzedaż 21,98 kupno 21,88); Szwajcarja 172.85 (sprzedaż 173.28, kupno 172.42); Stokholm 134.60 (sprzedaż 135.25, kupno 133.95); Berlin 213.50 (sprzedaż 214.50, kupno 212.50).

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.32 i trzy czwarte, rubel złoty 4.73 i trzy czwarte — 4.74: dolar złoty 8.94, rubel srebrny 1,82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.86; gram czystego złota 5.9244; marki niemieckie (banknoty) 148.25 — 148,75; funty ang. (banknoty) 26.11 — 26.12.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,50—61,75 — 62,00 (odcinki po 500 dol.) 62 75 — 63.00 — 62,88 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 113,25; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.00; 5 proc. konwersyjna 68,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 80,50 — 80,25 (w proc.); 5 proc. poż. kolej. konwers. 60,00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90,00 (w proc.); 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 56,00 — 55,75 — 56,00; 5 proc L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 46,50.

AKCJE

Bank Polski — 92,25 — 92,00; Węgiel — 13,00; Lilpop — 8,90; Starachowice — 31,50.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcji utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 90,25—90,75 (500-tki) (w proc.); 7 proc. poż. śląska 70,50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat 69 i pięć ósmych (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 30 września

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 18.50 — 19,00; Pszenica jednolita 742 gl. 18,50 — 19,00; Pszenica zbierana 731 gl. 18,00 — 18,50.

Żyto I standart 700 gl. 1200 — 12,25; Żyto II standart 678 gl. 11,75 — 12,00; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,25; Owies II st. (lekko zadeszc.) 468 gl. 14,50-15.00; Owies III st. (zadesz.) 438 gl. 14,25-14,50; Jęczmień brow. 16,00-17,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,00—15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620.5 gl. 14,25—14,50; Groch polny 24 00 — 26.00; Groch Victorja 31,00 — 34,00; Wyka — — — —; Peluszka — — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — — — —; Łubin żółty — — — —; Rzepak zimowy 39,00-40.00; Rzepik zim. 37,00-38.00; Rzepak i rzepik letni 35,00-36,00; Siemię ln. basis 90 proc. 33,00 — 34,00; Mak niebieski 47,00 — 49.00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 33—35,00; Mąka pszen. gat. I B 0—45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II E 55—65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60—65 proc. 21,00 — 22,00; III-A 65—70 proc. 16,00 — 17,00; Mąka żytnia I gat 0—55 proc. 21,50 — 22,50: I gat. 0 — 65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,00 — 17,00; razowa 16,00 — 17.00; poślednia 11,00 — 11,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne miałkie 9.25 — 9,75; Otręby żytnie 7,25 — 7,75; Kuchy lniane 16,75 — 17,25; Kuchy rzepakowe 12,75 — 13.25; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 20,50 — 21,00.

Ogólny obrót 2917 ton, w tem żyta 990 ton. Usposobienie spokojne.

57)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Gadanie, gadanie, mój chłopcze... przepraszam... Mr. Bevan.

— Zapewniam pana!

— Mam lat czterdzieści ośm.

— Sam rozkwit życia!

— Sądzi pan, że na tyle nie wyglądam?

— Z całą pewnością nie.

— No, dobrze, dobrze. Ale nawiasem mówiąc, może masz tytoń, mój chłopcze! Zostawiłem mój kopciuch w domu.

— Leży przy panu na stole. Dość dobry gatunek. Kupuję go w tej wsi.

— Tensam, który i ja palę.

— Czy służyć zapałką?

— Dziękuję, mam własne.

Jerzy także zapalił swoją fajkę. Stosunki układały się przyjaźnie.

— O czem to ja mówiłem? — rzekł lord wypuszczając chmurę dymu. Ach tak! — Usunął fajkę z ust z miną zażenowaną.

— Powinien pan sam wiedzieć, że to jest niemożliwe.

Jerzy potrząsnął głową.

— Może mój umysł pracuje zbyt ciężko, ale muszę wyznać, że tego nie widzę.

Lord Marshmoreton przypomniał sobie coś z tego, co mu siostra poleciła powiedzieć.

— Ot, pierwsza rzecz! Co my o panu wiemy? Pan jest dla nas zupełnie obcy.

— Tak, lecz zawieramy ze sobą znajomość bardzo szybko. Z pańskim synem spotkałem się w Picadilly i miałem z nim dłuższą rozmowę, a teraz pan mi składa sąsiedzką wizytę.

— To nie mają być towarzyskie odwiedziny.

— Ale się niemi stały.

— A po drugie, muszę panu zwrócić uwagę na inny punkt. My jesteśmy rodziną bardzo starą, już przed Wojną Róż Marshmoretonowie siedzieli w Belpher.

— Bevanowie mieszkali w Brooklynie przed B. R. T.

— Przepraszam, co to znaczy?

— Wskazałem tylko, że i ja mogę znaleźć przodków w odległych czasach.

— Nie słyszałem nigdy o Brooklynie.

— Czyżby pan nie słyszał o Nowym Jorku?

— O Nowym Jorku słyszałem, oczywiście.

— Otóż Brooklyn jest jednem z zewnętrznych przedmieść Nowego Jorku.

Lord Marshmoreton zapalił zgasłą fajkę. Miał wrażenie, że obaj oddalają się od tematu.

— To jest rzecz całkiem niemożliwa.

— Wcale tego nie widzę.

— Maud jest zbyt młoda.

— Pańska córka nie może nie być młodą.

— Zbyt młodą, by zdać sobie sprawę ze swych postanowień, — ciągnął dalej lord Marshmoreton, wysiłkiem woli tłumiąc w sobie przyjemne uczucie. Bezwątpienia, ten strasznie sympatyczny młody człowiek bardzo mu utrudniał sprawę. Było rozbrajającem stwierdzić, że jest to naprawdę świetny towarzysz, — najlepszy, jakiego lord spotkał w swym ostatnim, dosyć samotnym okresie życia.

— Obecnie, myśli ona, rzecz prosta, że bardzo pana kocha... To jest absurd.

— Nie potrzebuje mi pan tego mówić. To jest nie do uwierzenia. To jest poprostu cud, — odparł Jerzy. — W istocie jedynym faktem, który wstrzymywał Jerzego od uważania swej sprawy za beznadziejną, było to, że oto przychodzili ludzie do jego domu, by mu mówić, że Maud go kocha.

— Pan jest romantycznym młodzieńcem, i niewątpliwie w tej chwili przypuszcza pan, że i pan ją kocha.

Jerzy nie mógł puścić bez protestu tej uwagi.

— Pod tym względem jest pan w błędzie. Jeśli o mnie chodzi, nie może być mowa ani o „tej chwili", ani o „przypuszczeniu", ani o niczem podobnem. Kocham pańską córkę. I to od pierwszej chwili, gdy ją zobaczyłem. Nigdy jej kochać nie przestanę. Jest dla mnie jedyną kobietą na świecie.

— To wszystko niema sensu.

— Bynajmniej. To jest suchy fakt.

— Widział się pan z nią przez czas tak krótki.

— Wystarczająco długo.

— Wprowadza pan tyle kłopotów i niepokoju, — westchnął lord.

— Taksamo zrobił Romeo.

— Co?

— Powiedziałem: taksamo zrobił Romeo.

— Nie znam żadnego Romea.

— W sprawach miłości ja zaczynam tam, gdzie on skończył.

— Chciałbym pana naprowadzić na drogę rozsądku.

— Zdaje mi się, że na niej jestem.

— Chciałbym, by pan zrozumiał mój punkt widzenia.

— Rozumiem go, ale niejasno. Mój własny punkt widzenia przesłania mi pański.

(d. c. n.).

Kolosalne zarobki właścicieli młynów

Kosztem robotników i szerokich kół konsumentów

Strajk młynarzy, o którym niejednokrotnie pisaliśmy, znalazł żywe echo na łamach prasy warszawskiej. Wszystkie pisma piętnują zgodnie wyzysk, uprawiany przez właścicieli młynów w stosunku do pracowników. Ale wyzysk różnych potentatów zbożowych w rodzaju właściciela młynów na Solcu i na Prostej, Hersza Glasberga, nie ogranicza się tylko do szczupłego grona pracowników młynarskich, ale godzi również w szerokie rzesze najuboższej ludności stolicy.

O krociowych zarobkach właścicieli młynów (prawie bez wyjątku Żydów), pasorzytujących na nędzy ludzkiej, niech świadczy poniższe obliczenie, oparte na danych giełdowych. Ponieważ 1 metr żyta kosztuje obecnie 12 zł. 15 gr., mąka zaś z otrębami, uzyskanemi z przemiału 1 m. żyta średnio 16 zł. 67 gr., przeto dochód brutto z przemiału 500 m. żyta (najniższa dzienna wydajność produkcji), wynosi około 1.760 zł. Po uwzględnieniu robocizny, opału, smarów, amortyzacji i wszelkich świadczeń, czysty zysk, pozostający w kieszeni właściciela młyna o najmniejszej produkcji, wynosi około 800 zł. dziennie. Zysk ten jest jednak w gruncie rzeczy większy. Właściciele młynów są bowiem zarazem właścicielami piekarń, a czysty zysk z wypieku 1 kg. chleba z własnej mąki wynosi minimum 2 gr. Piekarnia H. Grasberga, wypiekająca średnio 5.000 kg. chleba dziennie przynosi mu więc netto 100 zł. dziennie.

W oświetleniu tych kolosalnych, jak na dzisiejsze stosunki, zysków właścicieli młynów warszawskich, chęć obniżenia zarobków robotniczych jest niczem nieusprawiedliwiona.

Od szeregu lat właściciele młynów obniżali zarobki robotników o 1 zł. dziennie, motywując swoje posunięcie obniżką ceny mąki i t. d. Robotnicy, zdający sobie sprawę jak doniosłe znaczenie ma obniżka artykułu pierwszej potrzeby, szczególnie dla konsumenta średnio zamożnego, oddawali złotówki z dziennego zarobku. Atoli obniżka stosowana co rok, a nawet i dwa razy do roku, nie była użyta zgodnie z oświadczeniami właścicieli, ale topniała w prywatnych kieszeniach przedsiębiorców, którzy narzekając na ciężkie położenie w młynach, nabywali kilkopiętrowe kamienice. Takim właśnie sprytnym manewrem, mającym na celu nabicie swych i tak grubych portfeli, jest i ostatni zamach na głodowe zarobki młynarzy.

Strajk w młynach warszawskich trwa już 10 dni. Jeżeli przeciągnie się dalej, spowoduje zwyżkę cen mąki i chleba, a więc ugodzi w najuboższych mieszkańców stolicy. Z tego względu czas najwyższy, żeby odnośne czynniki skłoniły pracodawców do uwzględnienia słusznych żądań młynarzy i zlikwidowania strajku. Robotnicy ze swej strony zrobili wszystko, żeby zatarg obecny zlikwidować, dalsze ustępstwa z ich strony są niemożliwe i dlatego rozpoczętą walkę kontynuować będą aż do zwycięstwa.

*

Na marginesie niniejszego pragniemy zaznaczyć, że winę pożaru w Parowym Młynie Soleckim H. Grasberga, o którym pisaliśmy 15 b. m., ponosi administracja młyna. Pożar ten wynikł w hali maszyn z braku należytego nadzoru. Robotnicy zatrudnieni przy maszynach, używani byli bowiem stale przez administrację młyna do robót prywatnych.

Echa śmiertelnego wypadku tramwajowego

Zasadnicza sprawa o odszkodowanie

Zasadnicza sprawa o odszkodowanie za wypadek tramwajowy rozpatrywana będzie wkrótce w warszawskim Sądzie Okręgowym. Do wydziału XI cywilnego S. O., wpłynęło powództwo rodziny ofiary tragicznego wypadku tramwajowego, 13-letniego Jana Manuchina, który w dn. 24 listopada roku 1933 przejechany został na śmierć przez tramwaj na rogu ulic Królewskiej i Krak.Przedm. Mimo prowadzonego od dwóch lat dochodzenia, nie zdołały władze policyjne ustalić, jaki elektrowóz przejechał chłopca i kim był motorniczy, prowadzący tramwaj. Matka zmarłego wystąpiła do sądu przeciwko dyrekcji Tramwajów miejskich o przyznanie jej renty skapitalizowanej w wysokości 18.500 zł. Powództwo powołuje się na nowe prawo o zobowiązaniach, przewidujące odpowiedzialność za nieszczęśliwe wypadki, spowodowane przez ruch pojazdów mechanicznych. Sąd będzie miał do rozstrzygnięcia podstawową kwestję, czy tramwaje obowiązane są do wypłacenia odszkodowania, mimo nieujawnienia motorniczego i bliższych okoliczności nieszczęśliwego wypadku. (i)

Przed nowym rokiem akademickim

Wyniki egzaminów konkursowych

Na większości wydziałów uniwersytetu warszawskiego ukończone zostały zapisy i ogłoszone listy przyjętych słuchaczów.

Na wydziale medycznym przyjęto na pierwszy rok studjów 110 kandydatów, na wydziale prawnym — 800. Kandydatów do studjów medycyny było kilkuset a do studjów prawniczych przeszło 1100.

Ilość studentów na pierwszym roku nauk przyrodniczych została ograniczona i lista przyjętych kandydatów zamknięta. Jedynie na wydziale humanistycznym zapisy trwają jeszcze i niema ograniczeń w przyjmowaniu kandydatów.

Na akademji stomatologicznej odbyły się w ubiegłym tygodniu egzaminy konkursowe kandydatów do pierwszego roku studjów. Do egzaminów zasiadło 450 kandydatów na 100 miejsc, jakiemi dysponuje Akademja. Wśród kandydatów znajdowali się tacy, którzy do egzaminu konkursowego zasiedli po raz szósty, a nawet siódmy.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, lista 100 kandydatów przyjętych na Akademję stomatologiczną będzie ogłoszona we wtorek. (pr.)

Dla dzieci b. żołnierzy polskich we Włoszech

10 stypendjów szkolnych

Kuratorjum fundacji stypendjalnej „Domu Żołnierza Polskiego w La Mandria di Chivasso" im. gen. Hallera ogłasza niniejszem, iż na rok szkolny 1935-36 wyda kilka stypendjów w wysokości 500 zł. rocznie dla młodzieży szkolnej.

Prawo ubiegania się o te stypendja mają dzieci b. żołnierzy, którzy zaciągnęli się do b. armji polskiej we Włoszech w latach 1918 i 1919. Do podania należy załączyć: 1) zaświadczenie (legitymację) odbycia przez ojca petenta służby wojskowej w b. armji polskiej we Włoszech, 2) świadectwo niezamożności, 3) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza szkolnego z dobrym wynikiem, 4) zaświadczenie, iż ubiegający się o stypendjum uczęszcza w bieżącym półroczu do szkoły. Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendjum mają uczniowie szkół zawodowych. Podania wraz z załącznikami wysyłać należy w terminie do 1 listopada 1935 r. pod adresem kuratora fundacji ppłk. Marjana Dienstl-Dąbrowy, Warszawa, Żoliborz, ul. gen. Zajączka 7 m. 23.

Wymieniona fundacja powstała w dniu 3 maja 1919 r. z funduszów, uzyskanych w kooperatywie, utworzonej w obozie polskim w La Mandria di Chivasso, a wynoszących obecnie 130.000 zł. Corocznie korzysta ze stypendjów 10-ro dzieci żołnierzy i oficerów b. armji polskiej we Włoszech.

—:-:—

Z DNIA

WSZYSTKO PRZEPADŁO

Pewien znakomity astrolog warszawski postanowił zapoznać społeczeństwo polskie z losami Europy „w świetle gwiazd". Bo to, panie, polityka polityką, dyplomacja dyplomacją, ale to, co „mówią gwiazdy", swoje znaczenie ma. W tym więc celu drukuje od paru dni w jednem z pism warszawskich horoskopy wybitnych mężów stanu i polityków państw europejskich.

W tych dniach wyczytaliśmy ponure wróby, dotyczące Hitlera. Hitler, jak się okazuje, popełnił „fatalną omyłkę". Zamiast wybrać, jako symbol swego ruchu, swastykę obracającą się w prawo, która wyobraża dzienną drogę słońca i jest znakiem szczęścia, wybrał jako znak swastykę obracającą się w lewo — symbol śmierci, oznaczający nocną drogę słońca...

Nic więc dziwnengo, że „znakomitego astrologa" gnębią z tego powodu „wstrząsające wizje":

> Obecnie to, co się dzieje w Niemczech — przedstawia widok dość niesamowity. Wyobraźmy sobie olbrzymi pochód krzyżowy. Idą setki tysięcy ludzi — każdy niesie krzyż, a krzyże potężne na kilkanaście metrów wysokie — sterczą dookoła. I wszystkie te krzyże są odwrócone do góry nogami... Wszystkie stoją na głowie! Nie trzeba być specjalnie przesądnym, aby poważnie się zadumać nad takim widokiem. Dziwna to jakaś parada! Kto wie, czy to wszystko dobrze się skończy? Czy nie oznacza to czasem jakiegoś straszliwego kataklizmu?

Co za fatalność! I jak ten Hitler mógł się tak pomylić? Teraz już wszystko przepadło. Hitleryzm w Niemczech skończy niebawem kataklizmem. I to dlatego tylko, że swastyka kręci się w złą stronę.

v.

Ujęcie przemytnika

sacharyny

Straż Graniczna stwierdziła znaczny wzrost podaży nielegalnie sprowadzanej sacharyny. Po dłuższych obserwacjach stwierdzono, iż sprowadzaniem sacharyny zajmował się zamieszkały w Łodzi przemytnik, Józef Kaleta, Zgierska 161. Kaleta już poprzednio był zatrzymywany niejednokrotnie. Obecnie schwytano go z paczką, zawierającą znaczną ilość sacharyny. (Om.)

Okradziony „Lord" Perelman

Nieznany sprawca wybił szybę wystawową, po uprzedniem odsunięciu desek— w magazynie konfekcji męskiej p. f. „Lord" (właściciel Moszek Perelman) — przy ul. Chłodnej 42. Przez otwór skradziono na wędkę pół tuzina koszul, krawaty, skarpetki i t. p. rzeczy na sumę 100 zł.

Drewniany dom runął

W dniu wczorajszym starostwo grodzkie, Warszawa - Praga, zaalarmowane zostało wiadomością o nowym wypadku zawalenia się domu. O godz. 10 rano runęła ściana jednopiętrowego domu drewnianego, przy ulicy Poleskiej Nr. 29, należącego do Stanisława Fabisiaka. Szczęśliwie obeszło się bez wypadku z ludźmi. Na miejsce przybyła komisja Urzędu inspekcyjno - budowlanego i władze policyjne. Nakazano ewakuację dwóch rodzin, zamieszkałych w tej posesji. (i)

Prolongata

pozwoleń na broń

Poczynając od 1 października starostwa grodzkie przyjmują zgłoszenia w sprawie prolongaty pozwoleń na broń na rok 1936. Jak wiadomo, zgodnie z obowiązującemi przepisami, każdy posiadacz broni musi przedłużyć swe pozwolenie w terminie do 31 grudnia. Dla uniknięcia natłoku przy okienkach w starostwach pożądanem byłoby zgłoszenie się w terminie wcześniejszym. Po 1 stycznia będą stosowane surowe kary. (Om.)

Wśród mętów

Przy ul. Smoczej 28 mieszkał wraz z żoną i dwojgiem dzieci, znany „kasiarz", Henryk Sibilski.

Za ostatnią wyprawę kasiarską Sibilski został skazany na 4 i pół lat więzienia. Gdy po odsiedzeniu kary, wrócił do domu uderzyło go niechętne powitanie żony. Badając przyczyny tej niechęci, Sibilski dowiedział się, iż żona zdradza go z niejakim Rutkowskim, który w czasie odbywania przez Sibilskiego kary, zamieszkał u niej, jako sublokator. Na tle tej zdrady dochodziło do częstych zatargów między małżonkami. Gdy w niedzielę Rutkowski przyszedł do Sybilskich, wywiązała się gwałtowna kłótnia między nim a Sibilskim. W pewnej chwili Sibilski wyjął nóż i chciał się rzucić na Rutkowskiego, który jednak zdołał umknąć. Sibilski rzucił się za nim w pogoń, ale młodszy od niego Rutkowski szybko zniknął mu z oczu. Gdy po nieudanym pościgu wracał do domu, spotkał żonę, której uwagi wzburzyły go do tego stopnia, iż rzucił się na nią, zadając pięć ran nożem. Sibilską odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Sprawca oddał się sam w ręce policji.

12 wydawnictw

zagranicznych bez debitu

Zarządzeniem M.SWewn. pozbawiono debitu w Polsce 12 wydawnictw sowieckich, oraz kilka broszur niemieckich emigrantów. Wśród zakazanych w Polsce książek znalazły się: sowiecka książka „Mówią chłopi galicyjscy — 300 powstańców przed sądem faszystowskim", oraz książki niemieckie „Trzecia Rzesza w karykaturze" (Praga)) i „Dyktatura parobka" (Bruksela). (i)

Eksport z Ogrodu

Zoologicznego

Dyrektor Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego p. Jan Żabiński, podczas podróży zagranicę sprzedał pewną ilość lwów, psów dingo, dzików, wilków i kuców szkockich, których ogród nasz posiada nadmiar. Jednocześnie dyr. Żabiński zamierza sprowadzić w najbliższym czasie do Warszawy hipopotama, który już w przyszłym sezonie będzie zapewne największą atrakcją naszego zwierzyńca. (Om)

Bandyta Kalisz uniewinniony

Do więzienia na Ś-tym Krzyżu wysłano polecenie zwolnienia

Głośny był przed paru laty dokonany pod Mińskiem Maz. krwawy napad bandycki, podczas którego wymordowano niemal całą rodzinę Krogulów, składającą się z czterech osób. Cudem uratowała się, pomimo strasznego postrzału w czaszkę, kilkunastoletnia Krogulówna, ale pozostała na całe życie kaleką, gdyż kula bandycka pozbawiła ją jednego oka.

Sprawcy czy sprawca ohydnej zbrodni zatarli za sobą wszelkie ślady i niepodobna było zdobyć jakiejkolwiek poszlaki. Aż zgłosił się do policji jeden z okolicznych mieszkańców i oświadczył, że w mieszkaniu złodziejskiej rodziny Kruków ukrywa się bandyta Szymon Kalisz, sprawca napadu na Krogulów. Kalisza, oddawna poszukiwanego przez sądy notorycznego bandytę schwytano i skonfrontowano z Krogulówną, która początkowo nie mogła go poznać, później jednak twierdziła stanowczo, że w Kaliszu poznaje napastnika — sprawcę krwawej masakry.

Był to właściwie jeden dowód w sprawie, w dodatku nie opierający się na zbyt trwałych podstawach, zważywszy wstrząs fizyczny i moralny, jakiemu uległa Krogulówna podczas napadu i chwiejność jej zeznań.

Sądy stanęły przed trudnem zadaniem orzeczenia o winie Kalisza. Pierwsza instancja — Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Kalisza na bezterminowe więzienie. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Ale jeden z sędziów założył votum separatum i Sąd Najwyższy wyrok skasował. Znów sprawa odbyła tę samą drogę w toku instancyj i znów z tym samym identycznie wynikiem. Po raz drugi votum separatum i po raz drugi skasowanie wyroku.

Kiedy sprawa po raz trzeci znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, prokurator podjął próbę dostarczenia sądowi nowego dowodu winy Kalisza w postaci ewentualnego zeznania konfidenta policyjnego, który wydał Kalisza w ręce władz. Sprawa oparła się o ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego sąd zwrócił się z prośbą, by udzieliło zgody na ujawnienie konfidenta. Ministerstwo odmówiło.

Wczoraj nastąpił w procesie decydujący zwrot. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu przemówień stron, Sąd Apelacyjny wydał wyrok uwalniający Kalisza od winy i kary. Do więzienia na Ś-tym Krzyżu, gdzie był osadzony bandyta, poszło natychmiast polecenie zwolnienia. Sąd uznał, że materjał dowodowy w sprawie jest niedostateczny. Bronił Kalisza adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.

—:-:—

Baczność narodowcy!

Zebranie dla nowych członków Stron. Nar.

W środę, dnia 2 października b. r. o godz. 7 min. 45 w lokalu przy ulicy Złotej 30 m. 37 odbędzie się zebranie kursu dla nowowstępujących do Stronnictwa Narodowego. Referat p. t. „Kwestja żydowska" wygłosi delegat zarządu.

• Sympatycy, chcący zapisać się na członków, proszeni są o przybycie na zebranie.

Dyplom honorowy

W dniu 26 września odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Rady Naczelnej zw. zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych z udziałem prezesów wszystkich zrzeszeń aplikantów w Polsce.

Rada uchwaliła rozszerzenie ram organizacyjnych Związku Zrzeszeń przez przyjęcie do Związku assesorów i aplikantów notarjalnych, wydawanie własnego pisma oraz zatwierdzenie projektu funduszu zapomogowego dla aplikantów, wreszcie ustalono termin następnego posiedzenia plenarnego w styczniu 1936 r. w Warszawie oraz termin walnego zjazdu delegatów zrzeszeń na maj 1936 r. w Wilnie.

Podczas przerwy w obradach, delegacja Rady udała się do ministra sprawiedliwości Michałowskiego, celem wręczenia mu dyplomu członka honorowego Zw. Zrzeszeń Aplikantów.

Dodatkowe

komisje poborowe

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę ustalił kalendarzyk dodatkowych komisyj poborowych na mies. październik. Dn. 4 października odbędzie się dodatkowa komisja dla osób podlegających PKU Nr. 1, zam. na terenie komisarjatów 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26. Dn. 18 października odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających PKU Nr. 2, zam. na terenie komisarjatów 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23. Stawić się mają na komisję ci wszyscy, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie dopełnili, obecnie zaś otrzymają wezwania Komisarjatu Rządu. Komisje będą czynne w lokalu przy ul. Szerokiej Nr. 5. (Om)

Zamknięcie

ul. Grójeckiej i Puławskiej

Od wtorku 1 b. m., zamknięta będzie całkowicie, z powodu robót brukarskich ul. Grójecka dla ruchu pojazdów mechanicznych. Wszystkie pojazdy będą kierowane od dawnej rogatki przy Al. Jerozolimskiej ul. Raszyńską i dalej autostradą (ul. Żwirki i Wigury). Pojazdy konne w dalszym ciągu będą musiały objeżdżać ul. Grójecką przez Wolską i Włochy.

W związku z przebudową ul. Puławskiej na odcinku od ul. Madalińskiego do Ursynowskiej, będzie ona zamknięta dla ruchu kołowego od 1 b. m. Objazd będzie się odbywał ul. Rakowiecką lub Madalińskiego, a dalej Wołoską, Racławicką, Szczekocińską i Ursynowską Zarządzenie to jest ważne aż do ukończenia omawianych robót, t. j. na okres kilku tygodni. (b)

Każda złotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliża cię do Polski Narodowej

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscami przelotnych deszczach, ponowne polepszenie się stanu pogody.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-zachodu i południa.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefańskiej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We czwartek dn. 3 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w sali Izby Przem. Handl. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym jest szereg spraw dotyczących regulacji ulic m. Wilna, statut stypendjum itp.

— **Dokoła Zielonego Mostu.** W dniu wczorajszym Magistrat wypłacił robotnikom zatrudnionym przy malowaniu Zielonego Mostu za pracę w przeciągu dwuch tygodni. Jak wiadomo wskutek niedotrzymania przez zbankrutowaną firmę W. Uszyły umowy, prace na moście zostały przerwane. W najbliższy czwartek odbędzie się w Magistracie posiedzenie wydziału technicznego, na którem omówiona zostanie sprawa wykonania dalszych robót sposobem gospodarczym. (k)

Z MIASTA.

— **Spęd bydła.** W ub. tygodniu na targ miejski spędzono 1128 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumcję miejscową zakupiono 1095 sztuk, 11 sztuk komisja zbrakowała, zaś resztę bydła zakupiły pobliskie gminy powiatu wileńsko - trockiego.

Spęd bydła ożywiony. Ceny w porównaniu z poprzednim tygodniem zwyżkowały 5 — 10 proc. (h)

SPRAWY LITEWSKIE.

— **Nie będzie nowych szkół litewskich.** Dowiadujemy się, iż starania zrzeszeń kulturalno - oświatowych w sprawie uzyskania zezwolenia na uruchomienie nowych szkół powszechnych w powiecie wileńsko-trockim, święciańskim i brasławskim nie odniosły skutku. W bieżącym roku szkolnym władze szkolne nie udzielą zezwolenia na uruchomienie nowych szkół litewskich. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Pochody szkolne na ulicach Wilna.** W związku z „Tygodniem szkolnym" w Wilnie odbyły się w szkołach odczyty i pogadanki. Równocześnie przez ulice miasta wczoraj przeciągnęły pochody uczniów i uczenic szkół wileńskich z orkiestrami i transparentami propagandowemi o budowie i popieraniu szkół. (h)

— **Roczne Kursy Pielęgnowania i Wychowania** Dzieci (egz. od 1925 r. w Wilnie). Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechnicy i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22 — 5 od godz. 5—7 wiecz. codziennie oprócz świąt. Tel. 16-02.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** urządza pokazy, pogadanki w następujące niedziele o godz. 12 w Szkole Ogrodniczej Sołtaniska 50: 6.X br. „Prace w ogródku przed zimą" instr. Osekimski. 13.X br. „Sadzenie drzew owocowych" przeprowadzi p. prof. Zembowicz St. 20.X br. „Przechowanie warzyw na zimę" przeprowadzi p. prof. Mońkiewicz S. Na które zaprasza swych członków, sympatyków Towarzystwo. Wstęp 20 gr.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 3 października r. b. (czwartek) o godz. 8-ej (ósmej) wiecz. w Bibljotece Uniwersyteckiej odbędzie się 136 Zebranie ogólne członków Koła z następującym porządkiem dziennym:

Dr. Jan Kruszyński. Aparat do reprodukowania tekstów i rysunków (z demonstracjami).

Goście mile widziani.

— **Środa literacka.** Dzisiejszą środę literacką, urządzoną wspólnie z klubem muzycznym R. W. Z. A. wypełnią utwory oraz kompozycje wileńskich poetów i kompozytorów w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego i kwartetu im. Karłowicza. Początek o godz. 20-ej w lokalu Związku Literatów, Ostrobramska 9.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej** zawiadamia, iż w niedzielę dn. 6 października odbędzie się otwarcie Bibljoteki i Czytelni Wiedzy Religijnej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 8 — I piętro.

Na uroczystość otwarcia złożą się:

1. Msza św. o godz. 11 w kaplicy Komu Sodalicyjnego, ul. Zamkowa Nr. 8 II piętro.

2. Przemówienie przewodniczącego Zarządu Z. P. I. K. dr. W. Staszewskiego.

3. Odczyt prof. A. Narwoysza p. t. „O kult myśli katolickiej".

Na powyższą uroczystość Zarząd Z. P. I. K. gorąco zaprasza zarówno członków jak i wszystkich doceniających doniosłość rozwoju czytelnictwa religijnego.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Protesty wekslowe.** W Wileńszczyźnie w ub. miesiącu zaprotestowano weksli na ogólną sumę 1.124.347 zł. Z protestów było 567.345 zł. weksli handlowych. Reszta weksli pochodzi od rolnictwa i osób prywatnych. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Kary na osoby jeżdżące pociągami bez biletów.** Z meldunków złożonych przez obsługę kolejową do wydziału prawnego Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej wynika, iż w ub. miesiącu w obrębie dyrekcji P.K.P. w Wilnie zatrzymano 48 osób jeżdżących pociągami na „gapę", nie licząc zatrzymanych małoletnich i różnych włóczęgów.

Osoby jeżdżące bez biletów będą pociągane do odpowiedzialności karno-sądowej. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Nadużycie z książeczką PKO.** W urzędzie Pocztowym Wilno 2 zatrzymano Jadwigę Walentynowiczównę, (Stefańska 8), z zawodu służącą, która usiłowała podjąć w oddziale PKO — 100 zł. Ponieważ książeczka oszczędnościowa posiadała wyraźne cechy wytarcia nazwiska i wpisania innego, Walentynowiczównę przekazano władzom policyjnym.

— **Kradzieże i oszustwa.** Ze szkoły powszechnej Nr. 28 przy ul. Szeptyckiego 11, skradziono zegar ścienny i 13 żarówek.

— Wydział śledczy w Wilnie zatrzymał Rówczeniego Piotra, który jest poszukiwany jako podejrzany o fałszerstwo dokumentów i oszustwo na szkodę firmy „Słońce" w Rakowicach pod Krakowem.

— **Dochodzenie w sprawie aresztowanego listonosza.** Dochodzenie w sprawie aresztowanego listonosza z urzędu pocztowo-telegraficznego Wilno I prowadzone jest bez przerwy zarówno przez władze pocztowe jak i śledcze. Aresztowany funkcjonarjusz nazywa się Wiśniewski, był on zatrudniony w charakterze listonosza od dłuższego czasu i cieszył się dobrą opinją władz przełożonych. Zaznaczyć należy, iż w miesiącu wrześniu z tego urzędu aresztowano dwuch listonoszy za podobne przestępstwa. Przeprowadzone pobieżne obliczenie ustaliło, iż Wiśniewski przywłaszczył różnych listów wartościowych na sumę kilku tys. złotych. (h)

— **Spór o model pomnika Katarzyny II.** W dniu wczorajszym zgłosił się do policji Michał Wróblewski, zam. przy ul. Zarzecznej 13, donosząc, iż niejaki Noworyta, zam. przy ul. Śniegowej 11 przywłaszczył na szkodę jego model pomnika cesarzowej rosyjskiej Katarzyny II. Model ten wykonany z bronzu na marmurowej podstawie ocenia Wróblewski na 400 złotych. (k)

— **Symulacja napadu rabunkowego.** Do I-go komisarjatu P. P. zgłosił się wczoraj niejaki Jan Gimer, który oświadczył, iż przed chwilą padł ofiarą napadu rabunkowego. Twierdził, iż został napadnięty przy zbiegu ulic Kijowskiej i Stefańskiej przez nieznanych mu osobników, którzy po obaleniu go na ziemię, wydarli mu z rąk 10 zł. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, iż Jan Gimer został wciągnięty do gry w trzy blaszki, w czasie której przegrał powierzone mu przez pracodawcę pieniądze. Za wprowadzenie władz policyjnych w błąd zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności. (k)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień komedji Al. hr. Fredry „Damy i Huzary".

Jutro o godz. 8 w. „Damy i Huzary".

— **Wileński Teatr Objazdowy** gra dziś w Lidzie komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Ten i Tamten". Popołudniu dla młodzieży „Powrót Posła".

Uwaga! W poniedziałek z powodu nagłej niedyspozycji dyr. W. Czengerego— przedstawienie „Klub Kibiców" było odwołane, ale w piątek dn. 4 b. m. to samo widowisko odbędzie się nieodwołalnie po raz ostatni, z dyr. W. Czengerym w roli głównej. Ceny propagandowe. Bilety zakupione na poniedziałek 30.IX ważne są na przedstawienie piątkowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy L. Romanowskiej.** Operetka Kalmana „Holenderka", z dniem dzisiejszym będzie miała nową wykonawczynię roli tytułowej, a mianowicie Lucy Romanowską. Dziś więc „Dziewczę z Holandji".

Z za kotar studjo.

Nasza współczesność literacka. Dyskusje radjowe.

Dnia 2 października (środa) o godz. 17.00 zainteresuje radjosłuchaczów bezwątpienia dyskusja, jaka się toczyć będzie przed mikrofonem na temat naszej współczesności literackiej. Będzie to dyskusja nieprzygotowana, improwizowana przez dwóch wybitnych krytyków literackich: Jana Emila Skiwskiego i Leona Pomirowskiego.

Zofja Masalska śpiewa pieśni hiszpańskie.

W dniu 2 b. m. (środa) o godz. 18.00 poznają się radjosłuchacze z pieśniami hiszpańskiemi kompozytorów współczesnych: Granadosa, de Falli, Turiny i inn. Interesujące te utwory wykona Zofja Masalska przy akompanjamencie prof. Ursteina.

Twórczość Fryderyka Chopina. V-a audycja radjowa.

W audycji tej, V-ej z cyklu, zapoznają się radjosłuchacze z jedną z pierwszych kompozycyj Chopina — warjacjami na temat mozartowskiego „Don Juana" (arji uwodzicielskiej „La ci darem la mano"). Warjacje te wprowadziły w zachwyt Schumanna, one to wywołały słynne słowa: „Hut ab, meine Herren, ein Genie". Następnie usłyszą radjosłuchacze „Fantazje na tematy Melodyj Polskich" op. 13, również jedna z wczesnych kompozycyj Chopina o szczególnie polskim charakterze. Wykonawcami audycji będą prof. J. Smidowicz oraz Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga, z towarzyszeniem której odegra pianista „Fantazję". Audycję omówi prof. Uniw. Jag. dr. Zdzisław Jachimecki. Koncert ten nadany będzie dn. 2 b. m. (środa) o godz. 21.00.

Modne roboty na drutach.

Wiele pań robi obecnie roboty na drutach, ale nie wszystkie z nich mają dostateczną wprawę w ściegach, nie wszystkie znają tajemnicę kroju, niezawsze wiedzą, jakie roboty są modne. Dla amatorek robót na drutach wygłosi pogadankę w środę, 2 b. m. o godz. 12.15 p. Anna Solska.

Polskie Radjo Wilno

Środa, dnia 2 października.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dzien. poł. 12.15 Modne roboty na drutach — pogadanka. 12.30 Koncert. 13.30 Płyty. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Fragm. z „Traviaty" Verdiego (płyty). 16.00 Zagadki muzyczne — aud. dla dzieci. 16.20 Cezar Franck — Sonata skrzypcowa a-dur. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00 Nasza współczesność literacka— dyskusja. 17.25 Koncert. 17.50 Świat się śmieje (przegląd humoru zagranicznego. 18.00 Pieśni hiszpańskie. 18.15 Kwadrans prawdziwych tang. 19.00 Radjo na wsi — audycja. 19.15 Skrzynka ogólna. 19.20 Pogadanka z okazji tygodnia Szkoły Powszechnej. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 Kwadrans poetycki. 21.50 Rola przysadki mózgowej w ustroju — pog. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Kom. met. 23.05—23.30 Płyty.

HELIOS | Najsłynniejszy film świata
BENGALI
Gary COOPER — Franchot Tone—Kathelen Burke — Ryszard Cromwell
Reż. Herry HATHAWAY. Od wielu lat kinematografja nie stworzyła takiego arcydzieła
Film, który każdy widzieć powinien!
Nad program: Niebywała atrakcja kolorowa oraz aktualja. S. o 2 4, 6, 8 i 10.20

OKLASKI!!!
PAN Smosarska
W SUKCESIE POLSKIM „Dwie Joasie"
oraz cudowny DODATEK KOLOROWY i najn. aktualja.
Bil. honor. nieważne

CASINO | Nieodwołalnie ostatni dzień Powrót Frankensteina- BORYS Karloff
Wkrótce; potężna sensacja dla pragnących silnych wrażeń
Morderstwo w Kasynie
Szczeg. nast.

Nowootwarta Restauracja „Oszmianka" Wilno, Mickiewicza 46
wydaje: śniadania, obiady kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie. Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

Lokal
3 pokojowy, odpowiedni na biuro, przedsiębiorstwo handlowe, pracownię, do wynajęcia przy ul. Mostowej Nr. 1. Informacje w Admin. „Dzienn. Wil."

Każdy wytworny Pan powinien ubierać się
TYLKO w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM CHRZEŚCIJAŃSKIM
W. DOWGIAŁŁO
Ś-TO JAŃSKA 6 Tel. 22-35.
Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!
wyszukuje mieszkania
BIURO POŚREDN. MIESZK.
„Uniwersal"
zostało przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm.
WŁ. NARBUTA
właściciela apteki przy ul. Świętojańskiej
Wilno, ul. Ś-to Jańska 11. Tel. 4-72.
POLECA:
1) Wszelkie zioła i herbatki lecznicze.
2) Odżywki krajowe i zagraniczne.
3) Chemikalja techn. i do fotografji.
4) Pastylki, sole i wody mineralne.
5) Sole i extrakty sosn. do wanien.
6) Środki dezynfekcyjne.
7) Artykuły opatrunkowe i do pielęgniarstwa chorych.
8) Perfumerja i kosmetyka.
9) Galanterja apteczna.
10) Artykuły gospodarstwa domowego.
11) Środki do walki z robactwem.
12) Wszystko do wyrobu win owocow.
Ceny na wszystkie towary przystępne.

Mieszkania i pokoje

Pokój
umeblowany, z osobnem wejściem, można z utrzymaniem, do wynajęcia. Zamkowa 14—1. 32—2

Mieszkanie
6 pokoi, ciepłe, słoneczne, wszelkie wygody, odremontowane, II piętro, z balkonem do wynajęcia. Wileńska 25 m. 9.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

NALEŻY KUPOWAĆ tylko w CHRZEŚCIJAŃSKIEJ-POLSKIEJ firmie
W. CHARYTONOWICZ
APTECZNY D/H.
MICKIEWICZA Nr. 7. Telef. 9-71.
Szczególnie poleca nasze przeboje: ogromny wybór pierwszorzędnych firm NA WAGĘ: kremy, pudry, róże, perfumy, wody kolońskie. Ceny bardzo niskie.

W. WELER, Wilno, Sadowa 8
Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych
POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne
DRZEWKA OWOCOWE
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

KONSUMENCI!
Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego Octu Spirytusowego
który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.
FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO B-cia URBANOWICZ
WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH i SYN
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.
Wprowadzony nowy krój mody angielskiej.
Ceny zniżone.

ZEGARY
P. BURE, H-ry Moser, Mowado, Omega, Longines, Zenit, starożytne antyki, oraz zegary SAMOCHODOWE i SZYBKOŚCIOMIERZE naprawia dokładnie i tanio i posiada zapasowe części na składzie
MICHAŁ WYSZOMIRSKI
Wilno, Wileńska 22.

PRACA.

OSOBA
w starszym wieku, znająca krawiecczyznę, poszukuje pracy na dom, może na przychodzącą do pracy domowej, do dzieci lub do obsługi jakiejś starszej pani. Ad. Mickiewicza Nr. 19, m. 5. —2

KRAWCOWA
rutynowana przyjmuje obstalunki i wszelkie przeróbki — również szyje po domach, po cenach bardzo dostępnych. Proszę się przekonać. Komu zadaleko proszę o kilka słów na kartce pod adresem: Halina Wilumowa, Saska Kępa 6—4, a zgłoszę się osobiście.

NAUCZYCIELKA-wychowawczyni przyjmie posadę do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Może być na wyjazd. Łask. zgł. do Admin. „Dz. Wil." pod M. R.

OCHMISTRZYNI, w starszym wieku, zdrowa, zna się b. dobrze na kuchni i wszelkiem gospodarstwie, poszukuje pracy. Wymagania skromne. Ul. Szkaplerna 31—4. 183—2

REKLAMA W „DZIENNIKU WILEŃSKIM" JEST ŹRÓDŁEM POWODZENIA.

O. Matkiewicz
dawn. J. K. Gorzuchowski
WILNO, ZAMKOWA 9
poleca w dużym wyborze zegary i zegarki od 5 zł. wzwyż oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące.
Ceny dostępne.

Perfumy wody kolońskie, przyrządy do golenia oraz wszelką galanterję i inne towary należy nabywać tylko w chrześcijańskiej firmie
„LUDWIK" Zamkowa 12 vis a vis Skopowki
Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne
Otrzymano watę do okien i KRAJKI do drzwi.

W. JUREWICZ
mistrz fir. P. BURE
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu.
Obsługa fachowa we własnych warsztatach.
CENY KONKURENCYJNE.
WILNO, Ul. MICKIEWICZA 4.

NAUKA.

Słuchacz
Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie udziela lekcji gry na skrzypcach. Adres: ul. Szkaplerna Nr. 50—4. 26—4

ZA LEKCJE
francuskiego i niemieckiego jęz. poszukuję pokoju. Zwierzyniec. Witoldowa 55-a m. 2. 3

RÓŻNE

OKAZJA!
MISTRZ KOWALSKI Polak, poszukuje w miasteczku woj. Wileńskiego odpowiedniego punktu na założenie warsztatu kowalskiego lub warsztatu pod dzierżawę, mogę z własnem narzędziem. Zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Dz. Wil." dla kowala.

Tak, tak, tak
NIEZAWODNIE
wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego" i „Głosu" po cenach nadzwyczaj tanich i na warunkach ulgowych płatności załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie Garbarska Nr. 1. tel. 82.

DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-68, od 8—1 i 3—8.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich